

Niech żyje
rząd robotniczy
i włościański!

Warunki prenumeraty:

w Warszawie z odnoszeniem
miesięcznie Mk. 13000.—
bez odnoszenia „ 11500.—
na prowincji miesięcz. 13000.—
Zagranicą „ 20000.—



Niech żyje
Socjalizm!

Ceny ogłoszeń:

ogłoszenia w tekście (przed kron.) Mk. 700
Nekrologi „ 250
zwyčajne „ 400
drobne ze jeden wyraz „ 150
Ceny ogłoszeń należy rozumić
za wiersz wysokości 1 mł metra
Dla poszukujących pracy 50% rabatu
Ogłoszenia w № niedzieln. o 25% drożej
Fantazyjne i tabele (bilanse) 50%
Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu
Administrcji o 10% drożej
Każda nowa powyłka taryfy obowią-
zuje wszystkie przyjęte ogłoszenia od
dnia zmiany cen bez uprzedniego za-
władomienia
Za terminowy druk ogłoszeń Admini-
stracja nie odpowiada.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 — 2 Po poł. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Telefon Redakcji 176-70, Admin. 120-13.

Redakcja i Administracja: Warecka 7 | Konto czekowe P. K. O. Nr. 175 | Numer pojedynczy 500 mk.

Administracja czynna od 9 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w srody.

Niedola nauki i sztuki polskiej.

Czytelnicy nasi znajdą poniżej wezwania prof. Stołyhwy o pomoc dla Towarzystwa Naukowego w Warszawie. Dowiadujemy się, że pracownicy Towarzystwa nie otrzymali jeszcze pensji za... luty, że położenie ich jest straszne i że jedynie dzięki ich poświęceniu liczne warsztaty badań naukowych, istniejące przy Towarzystwie, utrzymują się jeszcze przy życiu.

Prof. Stołyhwo nie po raz pierwszy kołaczę do ofiarności publicznej, do sumienia Rządu i ciał prawodawczych, a że gorzkie poczynił doświadczenia w tym względzie, więc z widoczną obawą i jakby usprawiedliwiając się, pisze, że budżet Towarzystwa wynosi aż... 1 miliard 763 miliony mk.

Odezwa prof. Stołyhwy wzbudzić musi trwogę o los nauki polskiej i jej rozwój. Uznanie i cześć dla tych pracowników naukowych, którzy, cierpiąc głód i niedostatek, bezinteresownie służą umiłowanej nauce. Jest to bohaterstwo tem większe, że ciche i nie uganiające się za poklaskiem tłumów.

Ale byt nauki nie może i nie powinien opierać się na poświęceniu jednostek, zwłaszcza, że poświęcenie to ma swój kres. Wszystkie państwa kulturalne oddawna już zrozumiały, jakie znaczenie ma nauka dla rozwoju materialnego i duchowego narodów. To też państwo nowoczesne czuła otacza opieką instytucje naukowe, łoży na nie olbrzymie fundusze i tak samo pilnie śledzi postęp badań naukowych u sąsiadów, jak np. udoskonalenia w dziedzinie wojskowości. Zresztą wszelkie wynalazki i ulepszenia techniczne na wszelkich polach działalności ściśle zależne są od stopnia rozwoju badań naukowych.

Prawdę tą, tak prostą i jasną, rozumiał też gabinet Moraczewskiego. Tow. Pruss, minister oświaty w tym gabinecie, zakreślił dalekosiężne plany dla szkolnictwa, co wraz z powołaniem do życia Min. Kultury i Sztuki świadczyło, że rząd robotniczo-włościański zdawał sobie sprawę, że Polska niepodległa nie może być krajem ciemnoty, barbarzyństwa i brzydoty.

Ale z chwilą, gdy rządy dostały się do rąk mniej lub więcej „bogoojęczyznianych” rąk, zaczęło się systematyczne lekceważenie spraw oświaty, nauki i sztuki.

Myślano wiele, a robiono jeszcze więcej dla uwolnienia handlu, o niewoli duchowej jednak, w jakiej znalazła się Polska w chwili odzyskania niepodległości i z której należałoby ją corychlej wyzwolić — nie myślano wcale. Budżet Min. Oświecenia wynosił przecież za jednego z naszych rządów aż 2% ogólnej sumy wydatków. Przecież zniesiono wreszcie Min. Kultury i Sztuki ku chwale „Chjency” i Piasta. Przecież do dziś dnia, mimo odnośnej uchwały sejmowej nie przystąpiono do wydania pism Mickiewicza. Przecież o subwencje dla Opery warszawskiej upominają się mu-

siał poseł socjalistyczny ku wielkiemu niezadowoleniu kmiołków piastowych.

Burżuazja, jako klasa, jest wrogiem nauki i zakłada dla sztuki. Popiera ona naukę o tyle tylko, o ile to jest potrzebne dla jej interesów, dla utrzymania jej władzy, sztukę zaś — o ile sprawia przyjemność i pochlebia jej instynktom. Jednak w krajach wysoko rozwiniętego kapitalizmu znaleźć można „mecenasów” od nauki i sztuki, którzy „dorobiwszy” się kroci, z tych czy innych względów, uprawiają filantropję wobec nauki i sztuki. U nas zaś takich białych krułków burżuazyjnych niema, są męczennicy nauki i sztuki, ale niema ofiarników. Niedorozwój naszego życia gospodarczego i społecznego, powojenne ugania nie się za łatwym a sutym zarobkiem, chęć paskarska, szerząca się po miastach i po wsiach, nagminne kółtunistwo, panoszące się na każdym kroku — wytwarzają atmosferę stęchłą, zabójczą dla wszelkich poczynań twórczych.

Oprócz tego uwzględnić trzeba, jako czynnik b. ważny, przypływ reakcji, dążącej wszelkimi środkami do odebrania szerokim masom praw politycznych, zdobycy społecznych, oraz oświaty. Nauka ma być przywilejem burżuazji, ma tworzyć kadry inteligencji, wysługującej się klasom posiadającym. Stąd strach reakcji przed konkurencją Żydów na wyższych uczelniach, jako wytwórniach dyplomów, a zarazem zupełna obojętność na losy nauki i sztuki.

W takich warunkach, gdy od klas posiadających nie można oczekiwać żadnego poparcia dla rozwoju dóbr duchowych narodu, rząd tem większą okazać winien inicjatywę i troskę. Tego jednak nie widać dotychczas. Instytucje naukowe zamierają, Filharmonia warszawska ledwo wegetuje mimo pełnej poświęcenia pracy jej dyrektora. A dalej grozi katastrofa piśmiennictwu i prasie z powodu braku papieru i paska, uprawianego tym artykułem. Papier również należy do artykułów pierwszej potrzeby, o cze.n doskonale wiedzą paskarze, a czego, zdaje się nie dostrzegać rząd. W przeciwnym bowiem razie w swym programie walki z drożyzną uwzględniłby na miejscu naczelnem walkę o tani papier.

Gdy się czyta rozpaczliwy apel prof. Stołyhwy, gdy się słyszy, jak klasy posiadające wołają o Polskę potężną i wielką, a jednocześnie pozwalają umierać z głodu pracownikom naukowym i ginąć instytucjom kulturalnym — jeszcze raz potwierdza się prawda słów, że proletarjat jest dziedzicem najlepszych tradycji, przekazanych przez wieki. Tylko proletarjat, jako klasa, odczuwa entuzjazm dla nauki i sztuki, twórczości, nie czyniąc z nich przedmiotu handlu, czy walki na pięści.

J. M. B.

Arc. Cieplak skazany na śmierć.

Telegram A. W. z Moskwy donosi:

W nocy z dnia 25 na 26 marca o godz. 1-ej w nocy zapadł wyrok w sprawie księży katolickich. Arcybiskup Cieplak i prałat Butkiewicz skazani zostali na śmierć. Księża Ejsmod, Juniewicz, Hryczko, Chodniewicz, Fiedorow na 10 lat ciężkiego więzienia z bezwzględną izolacją. Pozostali księża na 3 lata więzienia. Wyrok ma być wykonano w 72 godziny po ogłoszeniu, czyli we czwartek dn. 29 marca rano.

Oburzający ten wyrok niewątpliwie wywoła poruszenie daleko poza granicami Rosji. Rząd sowiecki po wszczęciu dochodzenia przeciwko księżom katolickim z powodu odmowy przez nich wydania kosztowności kościelnych, cały rok prawie traktował sprawę tak, jakgdyby nie miał zamiaru wymierzać surowej kary oskarżonym. Wszyscy oskarżeni księża z arch. Cieplakiem na czele pozostawali na wolności, na zapytania co do ich losu odpowiadano, że wytoczono im proces ze względów formalnych, dla utrzymania prestige'u władzy. Tymczasem przed dwoma tygodniami wszystkich oskarżonych osadzono w więzieniu, a ubiegłej nocy zapadł okrutny wyrok.

Nie pomogły więc liczne protesty z Zachodu i sowiety „postawiły na swoim”.

Zarówno przebieg rozprawy, jak też wyrok i zapowiedź wykonania go w 72 godziny sprawiają wrażenie, że Sowietom nie tyle chodziło o ściecie dwóch księży katolickich, ile o niemoralny handel wymienny więźniami między Polską a Rosją, tyle już razy przez nich uprawiany. Poza proces wyzyskuje się, jako nową sposobność do agitacji przeciwpolskiej, tym razem straszac lud rosyjski widmem „kramoly” katolickiej. Być też może, że pewną rolę odgrywała tu zwyczajna chęć zem-

sty za porażkę, jaką ostatnio poniosła dyplomacja sowiecka w stosunku do Polski na terenie międzynarodowym. W każdym razie wartość sądownictwa sowieckiego i etyka sowiecka znowu „zajaśniały” w całej swej ohydzie.

**

Wczoraj, po otrzymaniu wiadomości o wyroku, prez. Sikorski zaprosił do siebie posła rosyjskiego p. Opołeńskiego, wobec którego dał wyraz oburzeniu Rządu polskiego na decyzję Sądu moskiewskiego.

Pozatem niezwłocznie dano znać o sprawie nuncjuszowi papieskiemu mons. Lauri, który natychmiast zwrócił się telegraficznie do Rzymu. W Watykanie złożona będzie nota Rządu polskiego.

Min. Skrzyński, który prawdopodobnie przybył już na terytorjum Włoch, będzie również interwenjował osobiście w Rzymie.

**

Maskwa, (A. W.).

Księża, oskarżeni wespół z arcybiskupem Cieplakiem, stanęli zgodnie na stanowisku, że ani w ich czynach, ani w ich zamiarach nie było nic kontrrewolucyjnego. Dekret o oddzieleniu państwa od kościoła duchowieństwo katolickie w Rosji przyjęło z zadowoleniem, jako przeciwstawienie czasów ucisku za caratu. Kościół katolicki w Rosji pragnął tylko, aby rząd sowiecki zachował i zagwarantował katolikom wolność sumienia. Duchowni uznawali prawa sowieckie tak długo, póki prawa te nie wchodziły w kolizję z ich obowiązkami kapłańskimi, z nakazami prawa kanonicznego i z wolą Ojca Świętego. Z chwilą, kiedy się zaczął konflikt pomiędzy ich obowiązkiem kapłańskim, a obowiązkiem obywateli sowieckich, nie mogli uczynić innego wyboru, jak tylko ten, który uczynili. Lecz i w tym wypadku nie mieli bynajmniej zamiaru działać środkami nielegalnymi.

Kartki z podróży.

I.

Genewa, 21 marca.

...Jedziemy dziś koleją z szybkością siedemdziesięciu kilometrów na godzinę, a e przygody miewamy takie, jak gdybyśmy jeździli: rzemiennym dyszlem. Czas o niego kiedy to rzemiennym dyszlem, często popasując, jechało się cztery dni z Kalisza do Warszawy, co chwila trzeba było stać w drodze: szlaban, myto. Szlachci budował sobie szlaban i tamował drogę. „Nie zapłisz trzech groszy, nie powiedzisz”. Dziś już szlabany zniesione i myta z woli suwerennego właściciela gruntu i drogi zniesione. Pobierają tu i owdzie myto dla pokrycia kosztów reparacji mostów, a poza tem wszystkie wyjątkowe opłaty należą do opłat państwowych i miejskich.

Zdarzył nam się dzisiaj wypadek, który trochę dawne przypomina czasy: rano o siódmej wyjeżdżaliśmy z Frankfurtu nad Menem, w atmosferze wypełnionej już wiosną i w nadziei, że na dziewiątą wieczór staniemy w Genewie i że po dwu spędzonych w wagonie nocach wyciągniemy się słodko i wesoło w czystym, wygodnym, szwajcarskim kózku. Konduktor, o-

glądając bilety, mówi: pan musi wysiąść w Karlsruhe, do Bazylei drogi niema.

— Dlaczego? — Pan nie wie — zaparzył się Niemiec — to Francuzi przecięli drogę pomiędzy Appenweiler a Fryburgiem, trzeba kolować, nie wiem, jaką wzięć drogę, powiedzą Panu w Karlsruhe. Co dnia zmienia się rozkład.

— A czemu mi o tem nie powiedziano, kiedym brał bilet — pojechałbym na Zurych.

— Tak, to prawda, powinni byli powiedzieć, ale myśleli, że Pan wie, co u nas wyprawiają Francuzi — i spojrzali na mnie z wyrzutem.

I w tem miejscu cały wagon zaczął wymyślać na Francuzów, w szczególności na p. Poincarego. Podróżni zaczęli opowiadać o scenach, jakie się dzieją w Westfalii. Jakaś jeździła długo zaczęła wywodzić, jak jej dwie znajome zostały w nocy wyprowadzone z wagonu sypialnego przez żołnierzy francuskich w strojach nocnych, a zanim ukończona została rewizja osobista, pociąg popędził dalej; Niemci zostali w nocnych niemal koszulach bez rzeczy i pieniędzy na małej stacyjce w zimną noc marcową.

— Czy to możliwe, wtrąciłem, przecież francuscy żołnierze są przyzwyczajeni i grzeczni wobec kobiet ludzkie. Zresztą tam musiał być i oficer.

— Pan nie wierzy, widać, że Pan nie Niemiec! — wołała czerwona, jak burak rodaczka Hindenburga i złem zmierzyla mnie okiem.

Zamilkłem, ile że milczenie w tym wypadku było najrozsądniejszą taktyką, ale cały wagon, nie wyjąwszy Szwajcarów i szwedzkiego malarza zaczął już na serio, rozmawiać o polityce. Niemcy mówili o konieczności wojny na śmierć i życie, gdyż nie mają „nic do stracenia”. Tylko Szwajcar wspominał, że jednak robotnicy w Westfalji nie idą razem z baronami węglowymi.

— Nieprawda, wołała Niemka — cały naród niemiecki jest jeden, gdy chodzi o obronę przed wrogami.

— A w takim razie, pociąg zabili Rathenaua, to był jeden z tych, którzy wam dzisiaj są najpotrzebniejsi — wtrącił Szwajcar.

Ale pociąg dojeżdżał do Karlsruhe i trzeba było wysiadać. Takich, jak ja, znalazło się dwunastu pasażerów, z tych trzech w tej liczbie dwu malarzy szwedzkich jechało do Włoch przez Szwajcarję.

W Karlsruhe powiedziano nam, że musimy jechać do Pforzheim, z Pforzheim przez Entlingen do Immedingen, a z Immedingen przez Donauschwingen do Freiburga, gdzie, jak dobrze pójdzie, znajdziemy o 9½ wieczorem pociąg pociąg pociąg, który nas zawiezie do Bazylei. Czy te różne pociągi mają połączenia, czy z Bazylei dostaniemy się do Genewy tej samej jesszce nocy tego nam w Karlsruhe powiedzić nie umiano.

O 9½ miałem być w Genewie, a będę dopiero w Freiburgu. Można sobie wyobrazić, z jakim przykrem uczuciem przyjąłem te wiadomości. Trzecia noc w wagonie pewna i jesszce niewiadomo, o której godzinie nazajutrz stanę u celu podróży. Szwajcar zaczął namawiać, aby jechać przez Zurych, ale żona jego sprytniejsza, zmiarkowała, że to nie interes. Bilet ma do Bazylei wykupiony, do Zurychu przyjedziemy o 11 w nocy... Zgodziłem się, jak zawsze w życiu, z niewiastą, której uroda nie była na wysokości rozsądku. Z rozmowy oni dowiedzieli się, że jestem Polakiem (i zaczęli mniej przeproszać, że źle mówili o... Francuzach!), a ja od nich, że Szwajcar jest inżynierem, że był uczniem Narutowicza. Trzeba było słyszeć, z jakim uznaniem wspominał wykłady i osobę nauczyciela. Swoim prostym, chłopackim, zuryckim językiem opowiedział mi, że śmierć prezydenta polskiego była żalobą narodową w Zurychu i St. Gallen i że w tych kantonach wybór Narutowicza na prezydenta zdobył wszystkie sympatie dla Polski. „Po co on tam jechał? — pytał Szwajcar. Mógł jesszce tyle lat pracować tu śród nas, gdzie go wszyscy szanowali i kochali i gdzie całe miasto St. Gallen mu się kłaniało na ulicy! Pojechał tam z patriotyzmu. Jąbym tego nie uczynił, choć mi się zdaje, że też jestem dobrym obywatelem szwajcarskim.

— Od śmierci nie uciekniesz — wtrąciła najrozsądniejsza ze Szwajcerek. I w St. Gallen spadają cegły z dachów i zabijają ludzi. Jak sądzono zginąć, to zginie człowiek tak samo w Warszawie, jak w St. Gallen.

— Babskie gadanie, a jesszce słuchała Avenarius, bo to, panie, stara studentka filozofji — i zaśmiał się głośno, klepiąc zażenowaną żonę po ramieniu.

Rozstaliśmy się, bo ich pociąg odchodził w stronę Zurychu, a ja miałem szukać drogi w kierunku Pforzheim i innych ciekawych miejscowości, o których istnieniu, ku wstydom moich nauczycieli geografji, po raz pierwszy słyszałem w życiu.

Zacząła się tedy Kalwarja; dzwiganie kuferków na stacjach, na których pojęcie tragarza nie zostało dotychczas zrealizowane, szukanie dla nich miejsca w przepelnionych wagonach trzeciej i czwartej klasy, brak czasu dla zjedzenia kawałka chleba w bufecie podejrzanej klasy; miałem tylko ze sobą pudełeczko biskoptów i tutkę landrynek. Licząc na wagon restauracyjny, nie chciałem brać zapasów. Wyznaje, że błogosławiłem ręce, które wbrew mojej woli te zapasy do torby włożyły.

Stanisław Posner

Na marginesie.

Gdyby polityka Rzeczypospolitej Polskiej potoczyła się po linii, jaką na początku 1919 roku nakreślił jej ówczesny „prawowity rząd polski” w Paryżu z p. R. Dmowskim na czele, to dopiero dzisiaj, po ulegalizowaniu naszych granic, należałoby pomyśleć o... zwolnieniu Konstytuanta.

Tak bowiem mówił opatrnościowy mąż w 1919 roku: Najprzód ustalenie granic, a potem Sejm.

Na „nieszczęście”, bogowie zesłali na Polskę rząd Moraczewskiego, który doprowadził do zwolnienia pierwszego Sejmu i do

Nowy projekt uposażenia urzędników państwowych.

Rada Ministrów uchwaliła wczoraj w ostatecznej redakcji nowy projekt uposażenia urzędników państwowych, który będzie miał zastosowanie do urzędników i funkcyjnarjuszów wszystkich gałęzi służby państwowej, z wyjątkiem urzędników stanu sędziowskiego i prokuratorskiego a nadto i do wojska. Jak się dowiadujemy z kompetentnej strony, projekt ten różni się od dotychczasowego systemu uposażenia i od poprzednich projektów, poza nieznacznym wprowadzeniem polepszeniem uposażenia każdego stopnia służbowego, tem, że powiększa rozpięcie między uposażeniem niższych stopni służbowych, a wyższych. Aby jednak to zwiększone rozpięcie, zgodnie z planem ministra Grabskiego o sanacji skarbu,

uznania „nieprawowitego” rządu w Warszawie.

Gdyby nie te intryki i knowania lewicy, która upierała się przy tem, że rząd polski powinien koniecznie urzędować w Polsce i musowo w Warszawie — Komitet Narodowy do dziś dnia siedziałby na Avenue Kleber i stamtąd sprawowałby władzę nad Polską.

Pomyślmy tylko, jakie wynikłyby z takiego stanu rzeczy dla kraju korzyści.

Przedewszystkiem byłoby to rząd stały, któremu żaden kryzys nigdy nie groził. Wprawdzie nie brak u nas ludzi obdarczonych „długimi rękami”, ale przecież tak długich rąk nie mają, by z Warszawy mogli niemi obalać rządy w Paryżu.

Powtóre — tylko jaknajdalej od kraju rząd może spokojnie i owocnie pracować. W Warszawie poprostu nie dają rządowi spokojnie pracować! Te niezliczone delegacje, deputacje, demonstracje, manifestacje, konsultacje, prezentacje — toć nie pozostawiają wolnej chwili, żeby zająć się naprawdę jakąś produkcyjną pracą.

Co innego, gdyby rząd siedział w Paryżu! Do Paryża nie przysliby urzędnicy bezrobotni po pracę. Do Paryża nie przysliby kwalifikacyjni. Co najwyżej przyjechaliby przemysłowcy, cukrownicy, ziemianie. No, ale z tymi panami sprawa krótka. Kilkadziesiąt miliardzików a ma się spokój na miesiąc — dwa.

Rząd Polski w Paryżu — to doprawdy nieoczniona rzecz. Genjalny pomysł, który tylko w genialnej wylegnać się mógł głowie.

Myślę, że i dzisiaj jesszce nie zwolnialibyśmy konstytuanta. Bo byłoby ulegalizowane granice, więc nie należałoby zwolniać konstytuanta.

Teraz jasnym jest dla mnie, dlaczego Dmowski nie chciał wejść do drugiego Sejmu przed ustaleniem granic.

Ale jesszce nie pojmuję, dlaczego chciał wejść i wszedł przed ustaleniem granic do Sejmu Ustawodawczego?

Roman Boski.

posażenia poszczególnych grup między sobą, daje pogląd następująca tabelka:

Grupa uposażeń	S z c z e b l e					
	a	b	c	d	e	f
I.	2670					
II.	2270	2370	2470			
III.	1870	1970	2070	2170		
IV.	1470	1570	1670	1770	1870	
V.	1120	1220	1320	1420	1520	1620
VI.	820	895	970	1045	1120	1195
IIIV.	630	690	750	810	870	930
VIII.	510	550	590	630	670	710
IX.	420	450	480	510	540	570
X.	380	400	420	440	460	480
XI.	340	360	380	400	420	440
XII.	310	325	340	355	370	385
XIII.	280	295	310	325	340	355
XIV.	250	265	280	295	310	325
XV.	220	235	250	265	280	295
XVI.	200	210	220	230	240	250

Zaznaczyć tu należy że w liczbach powyższych mieści się już dodatek regulacyjny w ilości 70 punktów, a dalej, że w stosunku do poprzedniego projektu liczba grup służbowych została zmniejszona, podczas gdy przedtem grup tych było 18, to teraz jest, jak widać — 16. Liczby wyżej przedstawione wykazują tak zwany mnożnik. Jest to liczba oderwana, przez którą, aby otrzymać wysokość uposażenia, trzeba pomnożyć tak zw. mnożną. Mnożna jest liczbą mianowaną, wyrażoną bądź w markach polskich, bądź niemieckich, bądź w walucie zagranicznej, zależnie od tego, czy ma się do czynienia z uposażeniem urzędnika w Polsce, czy w Gdańsku, czy na placówkach zagranicznych. Mnożną zatem będzie odmienna dla urzędników w Polsce, w Gdańsku i na placówkach zagranicznych, podczas gdy mnożnik pozostaje ten sam dla wszystkich urzędników polskich, bez względu na to, czy służą w kraju, czy zagranicą.

Mnożną określać będzie Rada Ministrów, najpóźniej 20 każdego miesiąca na miesiąc następny, biorąc na uwagę zmianę kosztów utrzymania od dnia 15 ubiegłego miesiąca do dnia 15 miesiąca bieżącego. Będzie to miało to znaczenie, że w ten sposób urzędnicy otrzymywać będą całkowite uposażenie raz w miesiącu, na początku każdego miesiąca, a wymiar jego będzie obliczony na podstawie wzrostu drożyzny w okresie możliwie bliskim terminowi wypłaty, co zapobiegnie żalom urzędników, że wartość uposażenia w chwili otrzymania już została zdeprecjonowana przez dalszy wzrost drożyzny.

Pierwszą mnożną określi Sejm.

W końcu wspomnieć należy, że projekt ustawy znosi wszelkie dodatki za lata służby, za studia wyższe, za kierownictwo, a pozostawia tylko dodatek ekonomiczny na czas niornormalnych warunków wywołanych wojną. Dodatek ten pobierać będą urzędnicy, utrzymujący rodzinę, a to w wysokości 45 punktów na każdego członka rodziny, jednakowoż nie wyżej, niż na 5-ciu członków.

MAKSYMILJAN CEDERBAUM.

W sprawie obliczania wzrostu drożyzny

Stan waluty, pieniądza odbija się i wyraża w cenach towarów. Ruchomym cenom i ruchomej walucie odpowiadają ruchome płace. Celem przystosowania płac do stanu waluty mierzy się zmiany wartości pieniądza wskaźnikami zmian cen. W Polsce opinja robotnicza była stale niezadowolona ze sposobu obliczania wzrostu drożyzny przez G. U. S. (Główny Urząd Statystyczny). Przeciw temu niezadowolaniu wystąpił w numerze 313 „Robotnika” przedstawiciel G. U. S., wskutek czego redakcja „Robotnika” ze swej strony prosiła o nadsyłanie uwag na ów artykuł. Dotychczas jednak „Robotnik” nie wydrukował żadnej odpowiedzi. Niema w tem nic dziwnego. W statystyce istnieje wiele metod dla obliczania wzrostu drożyzny. Każda ma swoje zalety i wady. Każda może nawet wedle specjalnych kombinacji cyfr różne dawać wyniki. Trudno przeto wykazać jasno i niewątpliwie wadliwość pewnej metody, stosowanej przy obliczaniu wzrostu drożyzny. Ten stan rzeczy przypomina trochę znaną anegdotę, gdzie jeden chłopiec tłumaczy drugiemu, że środek ziemi znajduje się na miejscu, na którym stoja, a na wątpliwości towarzysza odpowiada: „Udowodnij mi, że nie”.

Należy przedewszystkiem wytknąć, że G. U. S. podaje do wiadomości pism i publiczności co miesiąc tylko ilość procentów wzrostu, lub zmniejszania się drożyzny, nie podaje zaś wcale szematu cen, który stano-

wi podstawę tego obliczenia. A toby właśnie zainteresowała publiczność, pozwoliłoby jej kontrolować świeże cyfry, a nawet udzielać G. U. S. wiele cennych uwag i spostrzeżeń. Wydrukowanie szematu w kilka miesięcy później w miesięczniku urzędowym, dostępnym dla specjalistów, gdy już nikt tych cen nie pamięta, odbiera ogółowi możliwość wejrzenia w te obliczenia. Należałoby tedy co miesiąc przysyłać dziennikom do wiadomości ustalony szemat cen.

Przedstawiciel G. U. S. sądzi, że metoda G. U. S. daje dobre, rzeczywiste odpowiadające rezultaty, że inna metoda dawałaby wyższe ale innym razem niższe wskaźniki i że robotnicy nic na tem nie zyskaliby. Robotnicy nie żądają od G. U. S. metod dla nich specjalnie przysposobionych, żądają tylko rezultatów, odpowiadających rzeczywistości. Same zapewnienia zresztą nie wystarczają. Należy je także udowodnić. Że w czasie postępującej drożyzny cyfry wykazały zawsze jakiś wzrost — nic w tem dziwnego. Idzie o to, czy stosowana metoda oznaczała ten wzrost cyframi w sposób możliwie najściślejszy. Sprawę tę mogłyby wykazać próby i obliczenia, przeprowadzone wedle rozmaitych metod. Tego rodzaju obliczeń nie spotkałimy jednak.

Przedstawiciel G. U. S. broni swego stanowiska twierdzeniem, że jeśli się zna wzrost drożyzny podstawowych dla mas artykułów, jak mięsa, chleba, słoniny, ubrania, obuwia i bielizny, to wskutek współzależności cen można przyjąć w tym samym stopniu wzrost cen wszystkich innych artykułów, jak papierosów, mankietów, lasek. Mimo niejednego zastrzeżenia — gdyż ceny wielu artykułów wskutek różnych okoliczności kształtują się częstokroć różnie — możnaby uznać wskaźnik wzrostu drożyzny wyliczonych powyżej 6 podstawowych artykułów, odgrywających rolę popędową przy drożeniu towarów, sprze-

dawanych zarówno na wagę, jak też bez wagi, do pewnego stopnia za wskaźnik przeciętnego wzrostu drożyzny, lub ściślej mówiąc: kosztów utrzymania. Lecz G. U. S. tej metody nie stosuje. Wątpliwości nasuwa metoda G. U. S., która łączy drobne wagi wspomnianych artykułów z drobnymi wagami 30 innych artykułów, dodaje do tego dwa i pół kilograma kartofli, które zwyczajowo, po uzyskaniu swej ceny w jesieni, wykazują do czerwca stosunkowo nieznaczne zmiany w cenie i — uznaje wskaźniki zmian cen, przy tym systemie, jako wskaźniki ogólnego wzrostu drożyzny.

Powstaje zasadnicze pytanie: Kiedy należy uznać wskaźnik wzrostu drożyzny za odpowiedni? Odpowiedź, że wskaźnik jest wtedy odpowiedni, gdy odpowiada rzeczywistości, nie jest mylną, ale jest w tej formie niewystarczającą. Statystyk powinien pytać: od jakich warunków, względnie kombinacji, zależy wyższy lub niższy wskaźnik wzrostu drożyzny. Próby mu wykazały, że jeśli wprowadzi do szematu kosztów utrzymania artykuły wolno drożejące z większą wagą, a artykuły szybciej drożejące z mniejszymi wagami, to uzyska niższe wskaźniki drożyzny — i naodwrot. Jeśli zmniejszy wagę kartofli, a podwyższy wagę cukru, mleka i t. d. uzyska niezawodnie wyższe wskaźniki drożyzny.

Aby więc uzyskać odpowiedni wskaźnik, należy zestawić szemat wag, odpowiadających tego rodzaju kosztom utrzymania, które się zamierza badać. Jeśli to mają być koszty utrzymania rodziny pracowniczej, to musimy mieć przed sobą szemat, budżet, stanowiący przekrój rzeczywistych kosztów utrzymania.

Wysokość wag poszczególnych artykułów nie jest tedy rzeczą obojętną. Naturalnie, jeśli się już te wagi i te artykuły określiło i ustosunkowało, to „przy zachowaniu logicznego stosunku”, zmniejszenie

lub zwiększenie raz ustosunkowanych wag będzie obojętne.

I inny jesszce przykład, dotyczący szematu G. U. S., to wyjaśni. Szemat zawiera np. palto męskie i kobiece, jako amortyzujące się w 6 latach, tudzież ubranie męskie i kobiece, jako amortyzujące się w 5 latach. Cyfry szematu podają tedy w pierwszych dwóch wypadkach 2190-tą część wartości, w drugim wypadku 1825-tą część tej wartości. Ponadto szemat wymienia amortyzujące się w ciągu roku gotowe ubranie męskie i kobiece po niestosunkowo niskiej cenie.

Wedle G. U. S. byłoby rzeczą obojętną, czy przyjmijemy pięcioletnią ratę amortyzacyjną odzieży, licząc za jeden dzień np. 40 marek, czy też jednoroczną ratę amortyzacyjną, licząc za jeden dzień 200 mk. Gdyż, jeśli cena odzieży podniesie się w ciągu miesiąca o 50%, to wykazemy, przy pięcioletniej amortyzacji, dzienna cyfra 60 marek a przy jednorocznej amortyzacji — dzienna cyfra 300 marek; w jednym i w drugim wypadku tedy ten sam procent wzrostu drożyzny.

Jednakże sprawa ma się inaczej. Przyjmijmy dla uproszczenia, że wszystkie inne wydatki, prócz odzieży, wynoszą dziennie np. 1000 mk. i że te inne wydatki i w drugim miesiącu nie uległy zmianie. Wydatki dzienne wynoszą tedy będą z odzieżą przy 5-letniej amortyzacji 1040 mk. w pierwszym, a 1060 mk. w drugim miesiącu, — wskaźnik drożyzniany 1.92%. Przy jednorocznej amortyzacji wydatki z odzieżą wynoszą za pierwszy miesiąc dziennie 1200 mk., za drugi miesiąc dziennie 1300 mk., — wskaźnik wzrostu drożyzny — 8.33%. Wedle stosunkowej wielkości wag mamy tedy różne wskaźniki wzrostu drożyzny.

(D. c. n.).

* Pracę niniejszą ogłaszamy z wielkim opóźnieniem z powodu nawału materiału. Red.

Dla Warszawy tylko przewiduje projekt jeszcze dodatek stołeczny, którego wysokość określi rozporządzenie Rady Ministrów. Przewidywana jest wysokość co najmniej 10% ogólnego uposażenia urzędnika.

Obchód 30-lecia P. P. S.

BORYSLAW.

Obchód 30-lecia PPS. odbył się w Boryslawie w sali „Domu Ludowego”.

Po zagajeniu przewodniczącego Rady Robotniczej PPS. przemawiali delegaci organizacji robotniczych: Związku Robotników Naftowych, Metalowców, Młodzieży Robotniczej „Siła”, Zarządów Domu Ludowego, Spółdzielni Robotniczej, Kasy Chorych, Klubu Radnych Gminnych PPS. Wszyscy mówcy zaznaczyli, że organizacje przez nich reprezentowane powstały dzięki wysiłkom członków PPS., wszyscy życzyli PPS. dalszego rozwoju i rozkwitu. Następnie odczytano listowne gratulacje, przesłane przez boryslawską Radę Robotniczą Ukraińskiej Partii Socjalno-Demokr.

Odczyt o powstaniu i działalności PPS., piękny pod względem treści i formy, wygłosił tow. Miłkołaj Haniewicz. Do głębi wzruszeni słuchacze długim oklaskiem dziękowali tow. Haniewiczowi za przemówienie.

Po odczycie nastąpiła część artystyczna obchodu, zorganizowana i wykonana przez Związek Młodzieży Robotniczej „Siła”. Starannie dobrane i ładnie wypowiedziane deklamacje, urozmaicone wystąpieniami chóru cieszyły się ogólnym uznaniem.

Uroczystość zakończyła się odśpiewaniem „Czerwonego sztandaru”.

STANISŁAWÓW.

W przepelnionej sali teatralnej, rano o godz. 10-tej rozpoczął uroczystość „Chór robotniczy” i Orkiestra kolejowa, następnie wygłosił deklamację artysta Teatru Fredry p. Orwicz.

Poranek zagał tow. Kochański, poczem nastąpiły powitania: delegatki Związku Kobiet P. P. S., organizacji kolejarzy, drukarzy, miejskich pracowników, tartarczych, Czytelnia robotniczej i innych.

Odczyt o PPS. i przemówienie o działalności partii wygłosili towarzysze Wł. Kobak i dr. Dregiewicz.

Przez cały czas wśród zebranych panował podniosły nastrój.

Po południu, przy zupełnie zapelnionej sali teatralnej, wystawiono dramat Słowackiego „Kordian” z współudziałem artystów Teatru Fredry, zaś wieczorem odbył się w Z. Z. K. komers, urozmaicony produkcjami chóru, deklamacjami i przemówieniem tow. Ochmana.

PRZEMYŚL.

Uroczystość zgromadziła tłumnie ludność pracującą naszego miasta; zagał ją przewodniczący miejscowego komitetu partyjnego tow. Mikruta. Referat o historii i działalności PPS. wygłosił poseł tow. Lieberman, część wokalną wypełnili deklamacje art. dram. Piotrowskiego, oraz jednoaktówka Libańskiego „Marsyljanka” odegrana przez zespół amatorów sceny robotniczej PPS. w Przemyslu. Produkcja orkiestry i odśpiewanie „Czerwonego sztandaru” zakończyły uroczystość.

SANOK.

Uroczysty obchód 30-lecia PPS. odbył się w sali gminnej w Posadzie Olchowskiej. Zagał uroczystość tow. Bryndza, poczem referat o historii i działalności PPS. wygłosił tow. dr. Grossfeld z Przemysla. Program dopełniły deklamacje tow. tow. Komorowskiego i Baczyńskiego.

STRYJ.

Partia nasza może być dumna z uroczystości w dniu 18 marca. Na sali nastrojny i radosny. Zjawiają się na obchodzie pionierzy ruchu socjalistycznego w naszym mieście z przed 25 laty. Sala ślicznie udekorowana, zieleni wybija się na pierwsze miejsce.

Tow. Sucharski powitał serdecznie przybyłych. Następnie towarz. przyjaciel muzyki kol. odegrał pieśni robotnicze. Dalej witali obchód: w imieniu Zw. Kolejarzy — tow. Filipowski; w imieniu podkarpackiej komisji zawodowej — tow. Gocek.

Tow. Ożga wygłosił odczyt o historii PPS. W części koncertowej wzięli udział ob. J. Mechówna (deklamacja), a następnie kółko amatorskie odegrało dramat z 1905 r.: „Skazańca”.

Z okazji imienin Józefa Piłsudskiego, wzniesiono na Jego cześć gorące okrzyki.

Warunki pracy naukowej w Polsce

Otrzymujemy komunikat następujący: Towarzystwo Naukowe Warszawskie zwróciło się do Sejmu z petycją w sprawie obecnej sytuacji pracowników naukowych. Jest ona zaiste straszna. Z powodu obecnego przesilenia finansowego Tow. Naukowe Warszawskie nie jest w stanie wypłacać dotychczas pensji swym pracownikom za luty i marzec r. b. Pociąga to za sobą ciężkie konsekwencje dla tych osób i ich rodzin i jedynie tylko ich poświęceniu zawdzięczać należy, że praca naukowa nie ulega przerwie. Fakt ten jednak nie przynosi chwały ani Rzadowi ani społeczeń-

stwu. Słusznie zupełnie powiedział jeden z posłów na Sejm, zwiędając zakłady badawcze tow. Naukowego Warszawskiego, że najpilniejszą sprawą w Polsce jest roztoczenie opieki należytej nad szkolnictwem niższym i wyższym, oraz niedopuszczenie do anemii mózgów twórczych na polu naukowym w Polsce.

Obzł te słowa zostały usłyszane i zrozumiane!!

Wystarczy tylko zawiesić działalność w tym szereg istnieje przy Towarzystwie Naukowym Warszawskim — było niezmiernie trudno. Był to szalenie ciężki i ołarny wysiłek.

Jesteśmy szczęśliwi, że stać nas było na to. Zrzuńmy dorobek dotychczasowy — nadzwyczajnie łatwo!

Wystarczy tylko zawiesić działalność w tym kierunku, a nastąpi automatycznie zupełna ruina. Ludzą się ci, którzy sądzą, że wznowić można będzie nasze zakłady badawcze po upływie paru lat, gdy przyjdą lepsze czasy.

Poczekamy wówczas z lat pięćdziesiąt, albo i więcej, aż powstaną nowe zakłady tego typu, a dorobek obecny zostanie tymczasem zmarnowany i rozproszony, bo tym dorobkiem jest przede wszystkim zespół ludzi, oddanych pracy naukowej.

Z subwencji, otrzymanej od Wydziału Nauki Min. W. R. i O. P., wypłaconej w styczniu r. b., oraz z ofiar dotychczasowych, zdołaliśmy pokryć niedobór roku poprzedniego i wypłacić pensje za styczeń.

Na więcej nie wystarczyło! W tym samym czasie dawniejsze przewidywania budżetowe stały się bezwartościowymi, gdyż obecnie według cen marcowych preliminarz budżetu Tow. Nauk. Warsz. wynosi nie 900 milionów, lecz 1 miliard 763 miliony przeszło.

Pozornie olbrzymia suma, a jednak mniejsza od budżetu przedwojennego naszego Towarzystwa, gdy było ono jeszcze w zarodku, gdy liczba zakładów badawczych Tow. Naukowego Warszawskiego była mniejsza.

Zapomnijmy raz nareszcie o tych licznych zerach od końca i mierzmy według miary złotej, gdy udzielamy subwencji, lub składamy ofiarę. Z wdzięcznością przyjęty będzie nawet grosz, ale tylko od tych, którzy rozporządzają jeno groszami.

A jednak są u nas ludzie, którzy nie wiedzą wprost co robić z pieniędzmi. Niechże się pozbędą tego kłopotu na rzecz nauki polskiej.

(—) Kazimierz Stołyfowa.

W tych dniach bawiła w Warszawie wycieczka grona Kaszubów, a właściwie pomorzan, którzy pod wodzą inż. Stodolskiego, zajmującego się budową portu w Gdyni, poznawali stolicę Polski — Warszawę, a obecnie goszczą się przez Kraków. Mili ci goście, powróceni na Ojczyznę łono, popełnili pewien niemły nietakt, który trzeba położyć na karb ich duchowego przewodnika in. Stodolskiego. P. Stodolski, sam ze skarbu Państwa czerpiący sułe wynagrodzenie, uzyskawszy dla wycieczki, również od tego samego rządu, szereg ulg i udogodnień, w celu odwzajemnienia się za gościnę i miłe przyjęcie, zainicjował... złożenie wieńca przez delegację Kaszubów na grobie... Niewiadomskiego, o czym z tryumfem doniosła wczoraj „Gazeta Poranna”.

Nie wiemy, czy ogół Kaszubów upoważnił wycieczkowców do takiej demonstracji, to pewna jednak, że p. Stodolski i tow., składając hołd zabójcy pierwszego prezydenta Rzeczypospolitej, dowiedli, że nie mają poczucia państwowości polskiej i że znajdują się dopiero na poziomie antypaństwowej „Chyjni”, czyli czarnosecinych „braci w Eligjuszu”.

Głos z Rosji Sowieckiej.

Jeden ze starszych pracowników na niwie robotniczej w Polsce, który — po odbyciu zesłania syberyjskiego — pozostał w Rosji i, zaskoczony wypadkami, nie mógł już wrócić do kraju, teraz w liście do znajomych opisuje swoje koleje i wrażenia, z których przytaczamy urywki, charakteryzujące stan rzeczy w Rosji sowieckiej.

Zauważamy, że nie możemy ogłosić nazwiska piszącego, gdyż w Rosji sowieckiej za najmniejszą krytykę umiej mścić się w okrutny sposób, niczem za czasów carskich. Z tego też powodu i autor listu udziela się bardzo pobieżnie i skąpo.

Najprzód pisze o sobie. W drodze z Syberji żona jego zaraziła się tyfusem plamistym i zmarła. Chciał się dostać na Altaj (miejscowość w południowej Syberji na granicy Chin), „ale tam był głód — istna Włga” i można było jechać tylko z zapasem własnej żywności. Po pewnym czasie udało mu się wrócić do Rosji europejskiej.

Tu charakteryzuje swoich dawnych towarzyszy zesłania: „W. bardzo cierpiał z głodu... obecnie żyje dobrze...” „R. rozeszła się z mężem, który już pojął trzecią żonę i przeleciał wszystkie partje...” „Innych znajomych nie odwiedzam — nie mam chęci bywać u nich, — za wysokie progi na moje nogi, zbyt wysoko się wdarli, a przytem w błyszczącym złocie duzo rdzy, a czyścić ją nie czuję się ani dość silnym, ani powołanym”.

Prasę sowiecką przedstawia tak: „Tutaj wypuszcza już paczki miejscowy, swojski partrjotyzm”. Sprawę Ruhry przedstawia się tendencyjnie w przesadny sposób na korzyść Niemców. „Gazety — płachty podobne są, — jakby to obrazowo powiedzieć — do rozgrymaszonych dam, — niby poważnych, a w gruncie rzeczy — chorych, histerycznych, u których można znaleźć i entuzjazm i pesymizm, obok lamentu i żebrania”.

„Mamy tu u siebie miliony inwalidów, miliony sierot i głodnych, i chociaż swoje zarobki liczymy na setki milionów, a nawet na miljarde, lecz ciągle nie możemy się obejść bez pomocy amerykańskich robotników. Gniewa mnie to bardzo, że mamy tu w „sojalistycznym” państwie setki tysięcy bezrobotnych, statystyka zaś za ostatnie 1½ roku wykazuje, że szkolnictwo zmniejszyło się o 64%. Posyłanie do szkół dzieci dla robotników jest także utrudnione, jak i za carów, szukają zaś oni nie szkół, ale roboty. Tylko dzieci „nepmanów” i „sowburów” będą „uczonymi”, t. j. otrzymają patenty na odziedziczenie po ojcach stanowisk, dzieci zaś wiernych niewolników odziedziczą po ojcach ich niewolę, jeżeli wszystko dalej iść będzie w tym kierunku, do którego się obecnie składania”.

Tak odczuwa położenie w Rosji sowieckiej robotnik polski, który na początku sympatyzował z przewrotem bolszewickim, obecnie zaś boleje nad tem, że nadzieje w tak okrutny sposób zawiodyły. Wytworzyła się bowiem nowa klasa panująca, mocna solidarnością swojego klasowego interesu i egoizmem klasowym, ciągnąca soki z pracy innych, upośledzonych i bezprawnych.

Kronika parlamentarna.

DZISIEJSZE POSIEDZENIE SENATU.

Na porządku dziennym dzisiejszego 17 posiedzenia Senatu znajduje się jedynie sprawa ustawy o ochronie użytkowników rolnych na kresach. Ustawa została wczoraj przyjęta na komisji gospodarstwa społecznego Senatu.

Sprostowanie. W sobotnim numerze „Robotnika” czytamy w podtytułiku sprawozdania sejmowego: „Kredyty dla osadników”, miast „Kredyty dla obszarników”.

Kronika polityczna.

UCHWAŁY RADY MINISTRÓW.

Rada ministrów, na posiedzeniu w dniu 26 marca r. b. przyjęła projekt ustawy o uposażeniu funkcjonariuszy państwowych i wojska w ostatecznej redakcji, uchwalając jednocześnie odrębny projekt ustawy o uposażeniu sędziów i prokuratorów. Następnie Rada ministrów uchwaliła wprowadzić w miejsce dotychczasowej ustawy o organizacji urzędów ziemskich z dnia 6 lipca 1920 r., dwie ustawy: jedną o powołaniu ministra reformy rolnej, oraz o jego zakresie działania; drugą o organizacji procedury działania urzędów ziemskich, oraz ściślejszego zespolenia ich z ogólną administracją państwową. W dalszym

ciągu Rada ministrów uchwaliła powołać nadzwyczajnego komisarza oszczędnościowego. Komisarz ten działać będzie przy prezesie Rady ministrów, a do zakresu jego działania należeć będzie przeprowadzenie koniecznych oszczędności w administracji oraz zakładach i przedsiębiorstwach państwowych. Akcja oszczędnościowa przeprowadzana będzie łącznie z reorganizacją ministerjów, oraz urzędów. Pierwszej i drugiej instancji. Rada ministrów zafatowała wreszcie szereg spraw administracyjnych, w szczególności z dziedziny administracji skarbowej, nadto ustaliła projekt odezwy do obywateli kresów wschodnich, przedstawiony przez prezesa Rady ministrów, którą to odezwe szef Rządu wyda do ludności kresowej w związku z decyzją Rady Ambasadorów.

AUDJENCJE U PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ.

Kancelarja Cywilna prezydenta Rzeczypospolitej komunikuje: Począwszy od wielkiego poniedziałku, aż do dnia 10 kwietnia włącznie audjencje u Prezydenta Rzeczypospolitej, za wyjątkiem audjencji członków Rządu, udzielane nie będą.

REZYGNACJA BURMISTRZA KRÓLEWSKIEJ HUTY.

Pierwszy burmistrz m. Królewskiej Huty, p. Brahl, złożył urząd w ręce radnego miasta p. Idzkowskiego. Rezygnację swą umotywował tem, iż nie zdoła już, ze względu na nieznanomość języka polskiego, wypełniać należące swoich obowiązków.

STRAJK UCZNIÓW AKADEMII SZTUK PIĘKNYCH W KRAKOWIE.

„Naprzód” donosi: Pomimo strajku demonstracyjnego, który rozpoczął się manifestacyjnym pochodem po mieście w czwartek, młodzi adepci sztuki nie przerwali pracy artystycznej, lecz korzystając z pięknej pogody, rozsypani się grupami po mieście ze sztalugami i kasetami malarzskimi, a zwłaszcza licniejszą grupę sympatycznych „strajkowiczów” spotkaliśmy na Wawelu, pracujących z rozmachem i werwą. Większość uczniów rozjechała się nazajutrz na studia pejzażowe i do domów.

Jak się dowiadujemy, w sprawach związanych ze strajkiem wyjeżdża specjalna delegacja, złożona z członków komitetu wykonawczego: akad. Mityry, Czopskiego i Teslara, aby przedłożyć postulaty wiecu władzom nacelnym w Warszawie.

Celem poparcia i solidarności ogłosili studenci architektury we Lwowie sympatyzujący strajk.

Szereg towarzystw akademickich w Krakowie ogłosił swój protest przeciw uchwale senatu, godzącej w najżywniejsze interesy Akademii.

TELEGRAMY.

Z procesu arcybiskupa Cieplaka.

Moskwa, 26 marca. — (A. W.). Prokurator Krylenko po procesie eserów postanowił obecnie wystąpić równie „energicznie” przeciw oskarżonym księżom. Jak dalece nawet wśród starannie filtrowanej przez sowiety publiczności, wpuszczanej na salę zachowanie się Krylenki wywołało niesmak, jest dowodem fakt, iż kiedy nader ostrożny i ciągle podkreślający swą prawomyślność Kommodow uniósł się i napiętnował nieuczciwą melode oskarżenia Krylenki — sala zagrzmiła frenetycznymi oklaskami. Pierwszy obrońca, sędziwy Bobriszczew-Puszkina (ojciec), wręcz zapytał Krylenkę, „Jeżeli taka metoda sądenia ma być stosowana wobec katolików w Rosji, to czy nie lepiej i uczciwiej będzie prosto zorganizować dla nich coś w rodzaju nocy św. Bartłomieja”.

Mowę Krylenki tamowały co chwila ataki duszającej go wściekłości. „Wy mi tu mówicie o jakichś tam kanonach, czy papieżu, którego nie znamy i nie wiadomo, czy znać zechcemy, a ja was poproszę na inny grunt, „pany księdy” do artykułu 67. Oto kara śmierci, która was czeka — tego żądamy”.

Drugą swoją mowę zakończył Krylen-

ko jak następuje: „Jesteście jak gracz, którego kartę pobito. Musicie teraz zapłacić rachunki swojej gry”. W ostatnim słowie arcybiskupa Cieplak i ksiądz egzarcha Fiodorow oświadczyli, że każdy wyrok przyjmą z pokorą jako zrządzenie opatrności. Pozostali księża potwierdzili tylko słowa arcybiskupa, lub dodawali szczegóły stwierdzające ich niewinność. Sąd udał się o godz. 4-ej po poł. na naradę, wyrok zaś ogłoszł dopiero o godz. 12 m. 30 po północy.

Moskwa, 26 marca. (A. W.). — W związku z toczącym się procesem prasa moskiewska stara się ze wszystkich stron o ściąganie możliwie największej ilości materiału obciążającego, jej zdaniem, dla duchowieństwa katolickiego.

„Prawda” drukuje kopję aktu poświęcenia przez arcyb. Roppa pierwszego przedstawicielstwa polskiej Rady Regencyjnej w Moskwie i w komentarzu wyjaśnia, że większość podsądnych obecnego procesu była w bliskich stosunkach z Polską. Jeden z głównych podsądnych, ks. Butkiewicz, prowadził pertraktacje z władzami polskimi o spłatę długów zaciągniętych przez zarząd jednego z kościołów przed rokiem 1918. Księża polscy nie cofali się przed uroczystym wyrażeniem uczuć wiernopoddanych dla państwa Polskiego.

Sprawy tureckie.

OBRADY KONFERENCJI RZECZOZNAWCÓW.

Londyn, 25 marca. (PAT.). Rzeczoznawcy prowadzili w dalszym ciągu obrady nad ustaleniem sprawozdania ośmiu nową wschodnią konferencją pokojową. Komisja polityczno-prawnicza odrzuciła żądania tureckie w kierunku zmiany granicy między Turcją a Grecją, a przewidzianej w projekcie lozańskim. Komisja finansowa odrzuciła żądania Turcji w kierunku wyłączenia ciężarów, wynikających z gwarancji za pewne linje kolejowe z długu otomańskiego i nie przedkładania tejez sprawy Stałemu Trybunałowi Międzynarodowemu. Komisja gospodarza przeprowadziła w systemie koncesyjnym cały szereg ulepszeń i postanowiła przedstawić sojnikiem zalecenia ograniczające do minimum interwencję między rządem tureckim a koncesjonariuszami.

VENIZELOS BIERZE UDZIAŁ W KONFERENCJI.

Londyn, 26 marca. — (P. A. T.). W dniu wczorajszym konferencja rzeczoznawców wysłuchała w charakterze nieoficjalnym Venizelosa.

GEN. HARRINGTON W LONDYNIE.

Londyn, 26 marca. — (P. A. T.). Według doniesienia „Daily Expressu” przybył tu wysoki komisarz angielski w Konstancy-nopolu gen. Harrington.

NA WYPADEK ZAWARCIA POKOJU.

Londyn, 26 marca. (PAT.). „Daily Express” donosi z Konstancy-nopola: sowiety w przewidywaniu zawarcia pokoju między Turcją, a sojusznikami, zarządził koncentrację na granicy tureckiej 3 dywizji piechoty i jednej dywizji kawalerji.

OPODATKOWANIE CUDZOZIEMCÓW.

Konstantynopol, 26 marca. (PAT.).— Adnan Bej odbył naradę z wysokimi komisarzami i państwami sojusznicych w sprawie powziętej przez rząd turecki decyzji opodatkowania cudzoziemców, mającej niezwłocznie wejść w życie. Komisarze oświadczyli Adnan Bejowi, iż zagraniczne towarzystwa wola raczej zwinąć swoje interesy, aniżeli zgodzić się na płacenie podatków.

Z zagł. Rubry.

KOPALNIE POD ZARZĄDEM OKUPACYJNYM.

Düsseldorf, 26 marca. — (P. A. T.). Wobec zamierzonego przejęcia eksploatacji jeszcze dwóch kopalń, liczba kopalń eksploatowanych pod zarządem komisji inżynierów wzrosło do dnia 1 kwietnia do liczby siedmiu.

ZAMACH NA OFICERA FRANCUSKIEGO.

Düsseldorf, 26 marca. (PAT.). — W Neunkirchen (Zagłębie Sahry) 7-u osobników zaatakowało i zraniło kapitana francuskiego w chwili, gdy powracał do domu. W mieście zastosowano odnośne sankcje, zabraniające odbywania wszelkich zgromadzeń, oraz zarządzające zamknięciem w godzinach nocnych wszelkich lokali publicznych.

ECHA ZAMACHU NA SMEETSA.

Essen, 26 marca. (PAT.). W czasie konfrontacji z 3-ma świadkami tożsamość osoby sprawcy zamachu na Smeetsa została stwierdzona.

Podróż Stinnesa do Rzymu.

Wiedeń, 26 marca. — (P. A. T.). „Die Stunde” donosi z Rzymu, że Stinnes przybył tam incognito i konferował z członkami delegacji amerykańskiej na międzynarodowym kongresie Izby handlowych, w szczególności z królem stalowym Grafem.

Rzym, 26 marca. (PAT.). Stinnes odjeżdża dziś wieczorem do Medjolanu, gdzie obecnie przebywa premier włoski Mussolini. W kołach politycznych zapewniają, że Mussolini w Medjolanie nie przyjmie Stinnesa.

Sekretarz Stinnesa oświadczył dziennikarzom włoskim, że Stinnes przybył do Rzymu w charakterze prywatnym.

Więści z Niemiec

KANCLERZ RZESZY CHORY.

Wiedeń, 26 marca. (PAT.). „Sonn- und Montagszeitung” donosi z Berlina: Kanclerz Cuno po powrocie z podróży do Monachium zachorował. Ten sam dziennik podaje, że w berlińskich kołach politycznych mówią o groźbie przesilenia rządowego w związku z konfliktem, jaki się zarysował między rządem Rzeszy a rządem pruskim na tle rozwiązania niemieckiej ludowej partii wolnościowej. Rząd Rzeszy nie podziela pod tym względem stanowiska pruskiego ministra spraw wewnętrznych.

PROTEST PARTJI WOLNOŚCIOWEJ.

Berlin, 26 marca. (PAT.). Jak donosi „Lokal Anzeiger”, przedstawiciele niemie-

ckiej partii wolnościowej wystosowali do ministra spraw wewnętrznych Rzeszy podanie, w którym kwestionują prawomocność zarządzeń pruskiego ministra spraw wewnętrznych.

Min. Skrzyński we Włoszech

Rzym, 26 marca. — (P. A. T.). Polski minister spraw zagranicznych Skrzyński odbędzie w czwartek w Medjolanie konferencję z premierem włoskim Mussolinim. W czwartek wieczorem Mussolini wyda oświadczenie na cześć min. Skrzyńskiego.

W Jugosławii

Belgrad, 26 marca. — (A. W.). Nie spodziewane zwycięstwo przy wyborach w Chorwacji partii separatystów pod wodzą Radicza wywołuje konieczność rekonstrukcji gabinetu. Prezydent Pasicz nie godzi się na żadne koncesje na rzecz dążności separatystycznych.

Następca Lenina

Moskwa, 26 marca. (A. W.). Na specjalnym posiedzeniu w WCICA, odbytym przed kilku dniami, rozpatrywana była sprawa wyboru prezesa Sownarkomu w razie śmierci Lenina. W toku obrad wysunięto kandydatury: Kalinina, Rosenfelda, Kamieniewa i Stalina przy czym stwierdzono konieczność, aby następca Lenina był Rosjaninem czystej krwi. Po dłuższych debatach ustalono kandydaturę Rykowa, która znalazła ogólną aprobatę.

Kongres węgierskich zw. zawodowych

Budapeszt, 26 marca. — (P. A. T.). Na kongresie węgierskich związków zawodowych zagranicznych, oraz sekretarza generalnej konfederacji pracy Jouhaux. W kongresie wzięli udział między innymi przedstawiciele Belgii Martens, Szwajcarii Duerr, Holandji Wall, Czechosłowacji Tayerie i Jugosławii Pawiewicz i Nikiewicz.

Roczne sprawozdanie węgierskich zw. zawodowych stwierdza, że w końcu r. 1922 liczba zorganizowanych w związkach zawodowych robotników węgierskich wynosiła 200 tysięcy.

Kongres potrwa trzy dni.

Tow. akcyjne fałszowania banknotów

Wiedeń, 26 marca. (PAT.). Śledztwo przeciwko fałszerzom banknotów polskich, prowadzone przez sędziego śledczego dra Barbera, wykazało, że istniało w Wiedniu formalne towarzystwo akcyjne, mające na celu drukowanie i puszczanie w obieg fałszywych banknotów. Akcjonariusze dostarczali pieniądze na kupno maszyn. Odbywali oni zgromadzenia, na których uchwały zapadały większością głosów. Na jednym z posiedzeń wybrany został dyrektor tego „towarzystwa akcyjnego” handlowego Józef Wolff Silberstein. Techniczną kontrolę zgromadzenia akcjonariuszy powierzono niejakiemu Józefowi Pauberowi.

Wiadomości telegraficzne.

— Według doniesień z Madrytu, kortezy hiszpańskie będą rozwiązane 10 kwietnia.

Wybory do Izby poselskiej odbędą się 29-go kwietnia, a do Senatu 13 maja. Nowy parlament zbierze się 21 maja.

— W niedzielę została w St. Jago de Chili otwarta konferencja panamerykańska. — Przybył do Paryża Brandbury, delegat angielski w komisji odszkodowań.

Prowincja.

Sensacyjne aresztowanie księdza Farena w Wiśniczu.

„Najrząd” donosi z Wiśnicza pod datą 24-go marca:

„Dziś o godz. 4 nad ranem policja państwowa w asystencji szwadronu konnicy aresztowała ks. wikarego Farena i wywoziła go do Krakowa.

Jak już kilkakrotnie donosiliśmy, w Wiśniczu z powodu konfliktu, jaki wytknął na tle walki o wikarego tej parafii i proboszcza, przyszło kilkakrotnie do starć między ludnością tamtejszą a władzami. Biskup tarnowski ks. Walega zarządził przeniesienie wikarego ks. Farena z parafii, jednak ludność tamtejsza nie dopuściła do wykonania tego rozkazu i od kilku miesięcy strażowała przy wikarówce, aby księdza nie wywieziono. Na tem tle odbyło się już kilka rozpraw w sądzie okręgowym karnym w Krakowie o zaburzenie spokoju publicznego, oraz o gwałt publiczny. Również proboszcz z Wiśnicza, ks. Sekowski, oskarżył kilku tamtejszych obywateli o oszczerstwo, rzucone na niego i nauczycielkę. Onegdaj na rozkaz władz przybyło do Wiśnicza wojsko, oraz silny oddział policji, celem rozpedzenia „straży chłopskiej”, pilnującej wikarego. Przyszło do starcia, rozpedzono kobiety wiejskie i chłopów, a ks. Farena i kilku opornych chłopów, oraz kilka kobiet aresztowano i pod silną eskortą policyjną przywieziono do więzienia sądu okręgowego karnego w Krakowie. Sprawa cała przybrała sensacyjne rozmiary. Ludność Wiśnicza jest wzburzona. Aferą tą powinni zająć się posłowie”.

Piotrków.

(Koresp. własna).

Starosta Holyński ratuje się, jak może...

Walka, jaką przeciwko starości Holyńskiemu od dłuższego czasu prowadzą stronnictwa lewicowe w powiecie, według wieści z wiarogodnych źródeł, ma być uwieńczona pomyślnym skutkiem, w tym sensie, iż rząd p. Sikorskiego zabiera wreszcie z Piotrkowa osławionego eks-carskiego szambelana (pisaaliśmy o nim już kilkakrotnie w „Robotniku”).

P. Holyński ratuje tymczasem, jak tylko może, swoje stanowisko, o czym świadczy chociażby przeferowanie, z pomocą przyjaciół, na plenarnym posiedzeniu Sejmiku, wotum zaufania dla siebie, a co najgłośniejsza 100% dodatku komunalnego.

A dokonał tego w ten sposób: Przy uchwalaniu budżetu, gdy na porządek dzienny wypłynęła sprawa dodatku dla p. starosty, podniósł się gwałt i w rezultacie w tajemnym głosowaniu p. staroście odmówiono dodatku, a tem samem wyrażono mu wotum nieufności.

Lecz gdy po przyjęciu całego budżetu, omawiano sprawy mniejszej wagi i kilku świątelników i odważniejszych sejmikowiczów opuściło zebranie, p. Holyńskiemu z pomocą przyjaciół udało się przeferować wotum ufności i 100% dodatku. Ciekawa rzecz, jak się to da, po przyjęciu uprzednio całego budżetu, wcielić do ogólnych sum pensyjkę p. Holyńskiego.

Mamy nadzieję, że owo akklamacyjne wotum zaufania przyspieszy tylko ewakuację p. Holyńskiego z Piotrkowa.

Wśród kolejarzy.

TCZEW.

(Korespondencja własna).

Metody członków Z. Z. P.

Dn. 15 marca r. b. Zarząd Koła Z. Z. K. w Tczewie zwołał w hali Pomorskiej ogólny wiec kolejarzy, celem omówienia spraw ekonomicznych i organizacyjnych. Na wiec ten zostali wysłani z Warszawy koledzy Fijałkowski, Daroszewski i Koza, jako referenci z ramienia Z. Z. K. Atoli nie omieszkali też przybyć dwaj nieproszeni goście, znani awanturnicy z wieców kolejarzy, członkowie Z. Z. P. Piotr Nowakowski, który jeśli nie może pobić przeciwników argumentami, grozi rewolwerem, oraz były kolejarz w Tczewie Patau, który, zamiast argumentów, posługuje się kulakami i wyzwiskami.

Nowakowski i Patau nie tylko, że nie uszanowali gościnności, udzielonej im przez Z. Z. K., ale opanowawszy za pomocą podstępów przydzium, narzucili swój porządek dzienny, obfitujący w paszkwile przeciw W. W. Z. Z. K., jako — według nich — „organizacji żydowskiej” i niedopuszcili członków Z. Z. K. do głosu, w czym im dopomagała zorganizowana przez nich bojówka, która rzuciła się na kolegów Fijałkowskiego, Daroszewskiego i Koza.

Po steku kłamstw, wypowiedzianych przez Nowakowskiego i Pataua, przeciw P. P. S. i Z. Z. K., Nowakowski wznosił ręce w górę i zawałał wielkim głosem: „Bracia w Chrystusie! Polacy! Pomorzanie! nie dajcie się tumanić tym żydowskim Wojtkom, którzy tu do was przyszli z nakazem Lenina i Trockiego, by zgubić Polskę. Wy umiecie się obronić i nie dopuście do rozbicia naszej jedynej polskiej organizacji kolejarzy Z. Z. P. i jeśli ci panowie: Daroszewski, Fijałkowski i Koza w ciągu dwóch minut nie opuszczą tej sali, to niech wiedzą, że tylko kości ich tu zostaną i to polamane przez nas”. Rozumie się podburzona w ten sposób tłuszcza zaczęła wyć i rzuciła się na bezbronnych, i tylko dzięki spokojnemu zachowaniu się naszych towarzyszy, uniknęło się rozlewu krwi.

W. W. Z. Z. K. zajmie odpowiedzialność stanowisko, by uniemożliwić wywoływanie podobnych zajść awanturnikom w rodzaju Nowakowskiego i Pataua. Ciekawi jesteśmy jednak, jakie też stanowisko zajmie wobec zachowania się panów z W. W. Z. Z. P. — Centralna Komisja porozumiewawcza między związkowa.

Głosy Czytelników.

Ksiądz Sarosiek z parafii Jasionowskiej (woj. Białostockie) grzmi przeciwko „Robotnikowi”.

Ksiądz Sarosiek z parafii Jasionowskiej (woj. Białostockie) ogłasza parafjanom, że kto będzie czytał „Robotnika”, ten nie zostanie przyjęty do spowiedzi, a po śmierci — nie pochowa go się na cmentarzu, tylko za parkanem. W ten sposób ksiądz stara się wyzyskać ciemnotę ludu!

Jeszcze kilka słów o postępowaniu tego księdza. Ma on przeszło 100 morgów gruntu, wznoszących się głęboko w ulicę. Poprzednio grunta te od strony ulicy odgródzone były parkanem, ale od czasu przyjazdu księdza Sarosieka do Jasionowa z jego rozkazu, zmiesiono płot i grunta odgródzone od ulicy rowem. Teraz, zdarza się często, że chowane przez ludność zwierzęta lub ptactwo dostają się na grunta, należące do ks. Sarosieka, a wówczas ksiądz ogłasza to publicznie z ambony i wyznacza, jaką mu się tylko podoba karę, którą ożnajmia gminie, a gmina to wyszukuje. Parafjanin.

Teatr Rozmaitości.

„R. H. Inżynier”, komedia w 3-ach aktach Brunona Winawera.

Winawer ma wrodzony wstępną i pogardę dla bezmyślności. Nie dla głupoty, bo kto się głupawym urodził, tego za ten dopust boży winić nie można i nie należy (dla tego zapewne głupia Ewa w jego komedji wyszła wcale sympatycznie). Ale bezmyślność może istotnie wzbudzać śmiech i lekceważenie. Sądzić nie, że tylko głupcy uprawiają kult bezmyślnego skrytobójcy pierwszego Prezydenta? Wcale nie. To ludzie bezmyślni czują swe pokrewieństwo z bohaterstwem bezmyślności, szczytem bezmyślności czyli niezdolności do myślenia, jakim jest, był i będzie najbezmyślniejszy i najohydniejszy w dziejach Polski czyn. Nieszczęściem społecznym jest bezmyślność.

Z potwornością bezmyślności w Polsce walczy systematycznie wielbiciel nauki czyli wyznawca zasady, że myśl stanowi kardynalną cechę gatunku ludzkiego — Bruno Winawer. Mógłby być obrać sobie za temat np. bezmyślność mody, która każe kobietom nosić buciki przyprawiające je o poronienia albo ubierać się we włosienie, uchodzące za ostatni „krzyk” kpów i błaznów, robiących miliony na bezmyślności niewieściej. Mógłby być np. wykpić bezmyślność naszej dyrekcji tramwajowej, która puszcza po 10 wozów w ciągu 5 minut, aby później przez 15 minut nie puścić ani jednego tramwaju, bezmyślność Kościoła, który ludzi religijnych odstrasza od religii, bezmyślność antysemityzmu, który walczy

o jak największe dochody i jaknajmniejsze podatki dla burżuazji żydowskiej i międzynarodowej.

Tym razem jednak ten wielbiciel nauki wykpiwa bezmyślność naukową, bezmyślność sekty medycznej, która uznawszy teorię Freuda za ewangelję stała się bezmyślną zwolenniczką „psychoanalizy”. Profesor Pistjan (Chmieliński), sam już bliski uwiadu starczego, fanatyk psychoanalizy, nie widzi, nie postrzega, że jego pacjent inżynier Heyst od 4 lat przebywa w jego klinice udając mentekaptusa. Inżynier ciągnie z tego korzyść dwojakiego rodzaju: ma pokój i spokój. Ma mieszkanie, o które tak trudno dzisiaj, i może spokojnie pracować nad matematyką. Ale, co najlepsze, te fakt, że żona profesora, pani Pistjanowa ma zdecydowanego fioła na tle zazdrości względem swego starszaka a starszek tego nie widzi. A co jeszcze kapitalniejsze, że w końcu i sam profesor i jego córka zaczynają podlegać „chorobie” Heysta. Na tem tle rozwija Winawer szereg paradoksalnie komicznych sytuacji, z których wynika, że: 1) chorobie bezmyślności podlegają najbardziej ludzie przejmujący rezultaty cudzej pracy za rezultat własnej pracy, co ich zwalnia od myślenia samodzielnego; 2) że 99 warjatów albo ludzi bezmyślnych zawsze będzie jednostką normalną uważać za pomyłona i że ta jednostka nie potrafi im udowodnić, jako sprawa ma się wręcz odwrotnie (chyba że się odwoła do potomości, jak to uczynił np. Kopernik); 3) że do zrobienia majątku wystarcza być małtłkiem — ale do udawania obłądu i do myślenia potrzebna jest koniecznie inteligencja i przytomność umysłu,

Wynika z doskonałej, przedniego gatunku farsy Winawera mnóstwo jeszcze innych rzeczy, które łatwiej wysłuchać niż wypisać a to dlatego, ponieważ autor posiada talent stwarzania najtrudniejszego gatunku dowcipu — dowcipu teatralnego, ta zn. takiego z którego my się śmiejemy (to zn. wymyślamy siebie) a nie autor. Bardzo często bowiem zdarza się w teatrze, że autor śmieje się sam a publiczność śmieje się z niego. Bywa też, że autor łechce nas i zmusza do śmiechu, że tak powiem, gastrycznego, pobudzającego trawienie. Dowcip Winawera pobudza myśl i pomaga do myślenia — jest dowcipem inteligentnym, nie fizjologicznym.

To też śmiejemy się na tej sztuce — i myślimy. A o to idzie wielbicielowi nauki i wrogowi bezmyślności wszelkiej, choćby naukowej.

Ile w tem wszystkim dopomógł autorowi Węgrzyn, jego talent rozrzarzania słowa, rozgrzewania go mimiką, niedostrzegalnego podkreślenia poinzy, jego temperament (skłonny czasem do przesady) — to niech się tam już procesują o to autor z aktorem. Faktem jest, że sztukę Winawera aktor mniej pomysłowy, swobodny i żywy, mógłby łatwo położyć. Postacie inne, jak profesora i jego żony znalazły inteligentnych tłumaczy w Chmielińskim, który osobę profesora otoczył poezją bezmyślności i w Horwathównie. Najtrudniejszą, bo najmniej wyraźną rolę miała Dulebianka, do brze rymowali z bohaterem Noskowskim i Owerłto. Świetnie zagrała Ordon-Sosnowska „żonę z Grudziądza”.

Zygmunt Kisielewski.

Robotnicy popierajcie swoje pismo codzienne.

Ruch robotniczy Z życia partji

Dnia 8 kwietnia 1923 r. o godz. 11-12 rano w sali kino Coloseum, Nowy Świat 19, zostanie wygłoszony zbiorowy odczyt z cyklu

Historja ruchu robotniczego w Polsce.

WYKRADZENIE JÓZEFA PILSUDSKIEGO

żandarmom carskim i ucieczka z Petersburga.

1) Słowo wstępne wygłosi poseł Nowbert Barlicki.

2) Przemówienia uczestników akcji: Mec. Demidecki-Demidowicz Konstantin.

Prof. Dr. Mazurkiewicz Władysław, Prof. Dr. Michałowicz Mieczysław, Poseł Praussowa Zofja, Senator Prauss Ksawery. Bilety nabywać można w księgarni Bilety nabywać można: w Księgarni Robotniczej, Wspólna 17,

Sekretarjacie O. K. R., Al. Jerozolimskie 6, w Gospodzie Robotniczej, Bałateła 12a.

Odwolanie. Jutro, d. 28 b. m., posiedzenie Egzekutywy OKR. i posiedzenie Okr. Kom. Rob. nie odbędą się.

Koło włókniarzy P. P. S. Dziś, dn. 27 b. m., o godz. 7 wiecz., w lokalu dzielnicy, Jerozolimskiej, Chłodna 41, odbędzie się zebranie Koła.

Pocztowa org. P. P. S. Jutro, d. 28 b. m. o godz. 7 wiecz., w lokalu OKR., Al. Jerozolimskie 6 odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Sekretariat Okręgowego Komitetu Robotniczego P. P. S. od dn. 30 b. m. nie czynny, z powodu przypadających ferii świątecznych.

Zebranie Koła gazowników P. P. S. w piątek nie odbędzie się, z powodu ferii świątecznych.

Pokwitowanie. Gazownia na Woli na fundusz organizacyjny mk. 30.000 i 50.000, razem 80.000.

Organizacja P. P. S. pracowników Wydz. Spisu Ludności G. U. S. W niedzielę, d. 8-go kwietnia, o godz. 2 po poł. w lokalu OKR. (Al. Jerozolimskie 6) odbędzie się zebranie ogólne członków i sympatyków z referatem p. t. „Położenie pracowników państwowych”. Po referacie nastąpi: 1) Ustalenie list kandydatów do S. U. P. i „Samopomocy”, 2) Sprawozdanie, 3) Wybór egzekutywy.

Ruch zawodowy

Do Oddziałów Związku Zawodowego Robotników Rolnych Rzeczypospolitej Pol. Komunikat.

Niniejszem podajemy do wiadomości oddziałom, że w sobotę, dn. 24 b. m. Sejm uchwalił ustawę o 50 miliardowym kredycie dla osadników wojskowych i cywilnych na zagospodarowanie i pobudowanie. Prosimy przeto tow. sekretarzy, by pospiesznie poinformowali osadników, którzy otrzymali z parcelacji rządowej działki ziemi, że przysługuje im prawo do otrzymania pomocy kredytowej. Podania należy zgłaszać do powiatowych urzędów ziemskich.

Za Zarząd Główny
J. Kwapiński, przewodniczący.

Strajk w międzynarodowym Tow. transportów i żeglugi, Długa 26.

Już od 7-miu dni trwa strajk pracowników wymienionej firmy, spowodowany odmową wypłaty trzem wydalonym pracownikom należnego odszkodowania.

Firma, doprowadziwszy do strajku, daży wszelkimi siłami do złamania go. Znalazła ona w gronie pracowników łamistrąków w osobach: Włodzimierza Krakowskiego, Benjamina Brendla i Juliana Fromberga, a na staranie personelu odciążenia łamistrąków, firma grozi udaniem się „pod opiekę władz bezpieczeństwa”. Pracownicy trzymają się mocno i walczą w obronie swych elementarnych praw, potrafią doprowadzić swą walkę aż do zwycięskiego rezultatu.

Zakończenie strajku pracowników aptekarskich.

Trwający w Łodzi od dwóch tygodni strajk farmaceutów zakończył się, na skutek interwencji wojewody Rembowski, ugodą, na mocy której pracownicy aptek otrzymali pożyczkę zwrotną w dwóch ratach w wysokości 250.000 mk. pol. dla prowizorów i mk. 200.000 dla pomocników. Pensje pozostają bez zmiany, t. j. prowizor pobiera 1.500.000, pomocnik zaś 1.200.000 mk. miesięcznie.

Strajk krawiecki we Lwowie.

Z powodu strajku robotników krawieckich wzywa się wszystkich robotników z okolicy Lwowa, ażeby żadnej roboty od majstrów krawieckich nie przyjmowali.

Ruch kult.-oświatowy.

Zbiórka na robotniczy Wydział wychowania dziecka. W poniedziałek, 2-go kwietnia odbędzie się kwesta uliczna na rzecz schronisk w Helenowie i na Ochocie. Robotni Wydział wychowania dziecka uprasza kwestarki o zgłaszanie się do lokalu Wydziału (Warecka 7) codziennie w godz. 6 — 7 wiecz.

Rozmaitości.

Odkrycie śladów starożytnego miasta Ur.

Pisma angielskie podają: Niedaleko ujścia rzeki Eufratu i Tygrysu, w oddaleniu około 30 mil od prawego brzegu w kierunku pustyni Arabskiej, angielsko - amerykańska ekspedycja archeologiczna natrafiła na ślady najstarszego prawdopodobnie na świecie miasta Ur, w którym urodził się i żył patriarcha biblijny Abraham, o którym, jako pierwszym, mówi biblia. Wiadomość o mieście Ur jest zachowana oprócz biblii Starożytności w wielu dokumentach historycznych egipskich i babilońsko - asyryjskich.

Ekspedycja archeologiczna dotychczas odkopła mury wielkiej świątyni na czesie bogactwa i liczne przedmioty służące do ceremonii religijnych.

Według umowy pomiędzy rządem Iraku (Mezopotamii) a ekspedycją angielsko - amerykańską, odnalezione skarby będą podzielone w ten sposób, iż połowę dostanie rząd Iraku, druga zaś połowa rozdzielona będzie na dwie części pomiędzy ekspedycję amerykańską i angielską. Dotychczas wykopane zaletki zostały odesłane do Londynu dla przesortowania.

Życie gospodarcze.

Kurs urzędowy złotych polskich.

Ministerjum Skarbu opracowało ustawę, mocą której Min. Skarbu ma w stałych okresach ogłaszać urzędowy kurs złotych polskich, jako jednostki obliczeniowej w stosunku do marki polskiej. Ustawa ta umożliwi wprowadzenie rozrachunków w przemyśle i handlu w złotych polskich na podstawie stale regulowanego w drodze prawodawczej kursu. Za podstawę do obliczeń urzędowego kursu służyć będzie skrócony wykaz cen hurtowych. Ustawa o kursie złotych polskich wniesiona zostanie do Sejmu bezpośrednio po ferjach świątecznych.

Wpływ podatków do Skarbu Państwa.

Wedle zbieranych ostatnio danych statystycznych wpływ podatków bezpośrednich do kas skarbowych odbywa się w r. b. dużo równomierniej, niż w latach uprzednich. Dane za styczeń wskazują, iż w tym jednym miesiącu wpłynęło do skarbu Państwa mk. 14.088.293.000, t. j. prawie 10 razy więcej, niż w styczniu roku ubiegłego, chociaż skala podatka nie została w tym stopniu podwyższona.

Z poszczególnych pozycji okazuje się, iż największe korzyści skarb Państwa ciągnie z podatku przemysłowego i dochodowego. Z podatku przemysłowego wpłynęło w styczniu r. b. 4 miljardy 714 milionów 653 tysięcy, gdy w tymże czasie w r. ub. wpływ z tego źródła wynosił 119 milionów 387 tysięcy. Z podatku dochodowego wpłynęło jeszcze więcej, bo z górą 5 miliardów, gdy w r. ub. zaledwie pół miljarda. Natomiast własność nieruchoma wiejska i miejska jest w dalszym ciągu dziwnie oszczędzana przez system podatkowy.

Z podatku gruntowego wpłynęło w styczniu r. b. 850 milionów (w r. ub. 154 miliony), z podatków zaś od budowlu — 114 milionów (w r. ub. 28 milionów).

Równie minimalny wpływ dają podatki od kapitałów i rent: w r. ub. w styczniu 118 milionów, r. ub. zaś w tym samym miesiącu 20 milionów.

Dalej dane statystyczne wykazują, iż min. skarbu energiczniej wzięło się do inkasowania zaległości podatkowych: w styczniu r. b. z tego źródła wpłynęło 1 miliard 859 milionów, nie licząc odsetek, kar za zwłokę, kosztów egzekucyjnych i grzywien, które dały również z górą 1 miliard, gdy w r. ub. pozycja ta dochodziła zaledwie do 69 milionów.

Rewizja w Polskiej Krajowej Kasie Pożyczkowej.

W celu zbadania stanu finansów i gospodarki ogólnej w P. K. K. p. min. Grabski polecił poddać ścisłej rewizji bilanse, księgi i gospodarkę tej instytucji i w tym celu powołał do życia specjalną komisję rewizyjną, do której wezwani zostali: Stanisław Lipiński, prezes. Antoni Goerke, Stan. Roszkowski, Józef Stanisławski, Lucjan Zadroski, Stan. Kwinto, Witold Góra i Cezary Łagiewski, jako fachowcy - bilansiści. Nadto z ramienia Najwyższej Kontroli Państwa do komisji rewizyjnej weszli: dr. Włodzimierz Kraus i Kazimierz Rygalski. Wreszcie, jako ekspertów postanowiono powołać Jerzego Ściągalskiego i Stanisława Rogaczewskiego. Rewizja bilansowa dokonana zostanie na podstawie art. 17 Ustawy P. K. K. P. z dn. 7 grudnia 1918 r. upoważniającego min. skarbu do badania gospodarki Kasy.

Będzie to właściwie pierwsza na wielką skalę przeprowadzona rewizja stanu P. K. K. P., która dotychczas pozostawała tylko pod luźną kontrolą min. skarbu i często uprawiała swoją własną politykę, niezawsze zgodną z liniami polityki rządowej.

Notowania giełdy warszawskiej.

Dolary St. Zieci 4357½—4300.

Marki niemieckie 2.07.

Belgia 242½—241½

Londyn 267000—199750.

Paryż 2830—2815.

Szwajcaria 7175—8075.

Wiedeń 63—62½.

TABELA WYGRANYCH LOTERJI PAŃSTW.

Wczoraj, w piętnastym dniu ciągnięcia piątej klasy loterii państwowej, główniejsze wygrane padły, jak następuje:

500.000 mk. Nr.: 6242.

80.000 mk. Nr.: 46899.

50.000 mk. Nr.: 5841.

40.000 mk. Nr.: 22772.

Po 30.000 mk. Nr.: 27025, 45056, 75891.

Po 25.000 mk. Nr.: 41632, 56403, 66379.

Po 20.000 mk. Nr.: 22944, 47003, 63946, 70054, 79596.

Po 15.000 mk. Nr.: 3165, 4729, 4882, 6990, 16806, 20452, 27391, 24839, 28467, 37054, 44018, 45137, 47653, 49482, 54339, 57398, 59671, 62128, 65353, 68250, 72592, 78267.

Pijcie najlepszą herbatę

I-wo „SYNAPL”

DOSTAĆ WSZĘDZIE.

Wszędzie i zawsze pijcie tylko
WÓDKI i LIKIERY
„KORONA”

Najlepsza herbata № 76-a
B-ci Wieliczkiej i S-ki.

Konsumenci !!

Tanie jaja na Wielkanoc!

Celem obniżenia ceny targowej jaj sprzedajemy wtorek 27 b. m. we własnych magazynach Grzybowska 19 (w podwórzu)

detailednie świeże jaja deserowe
po Mp. 420 za sztukę.

Dla sfer urzędniczych za okazaniem legitymacji 5 proc. opustu.

A. BÜSCHEL
Grzybowska 19, telef. 504-57.

Cyrk

Warszawski

Ceny niższe o 25%

Ceny miejsc od 3.000 — 22.000

Dziś 8 wieczór.

Wielki, imponujący program.

Na czele atrakcji Sensacja:

LWY i TYGRYSY

Do świąt 25 proc. taniej.

NARATY

i za gotówkę

wykłonne **Okrycia damskie, kostjomy oraz ubiory męskie.**

Nowolipie 33, m. 8, front II piętro.

KRONIKA.

STAN POGODY.

(według danych Państw. Instytutu meteorol.)

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 12°0, najniższa 4°0.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Zachmurzenie zmienne, miejscami mglisto lub drobny opad, chłodno, wiatry zmienne.

Żniżka ceny chleba.

Wydział Zaopatrywania ostatnio niższy znowu cenę chleba do 2000 mkp., za 1 kg. Jest to trzecia z kolei żniżka od czasu wznowienia akcji przeciwożyźniowej. Spodziewany w tych dniach dowóz mąki, wydawanej miastom na kredyt, wywoła nową żniżkę ceny chleba, co oczywiście przyczyni się będzie musiało do ukrócenia spekulacji piekarzy prywatnych, wyzyskujących sytuację z powodu słabego dowozu mąki i sztuczek spekulacyjnych na giełdzie zbożowej.

Walka z drożyzną. Nadzwyczajny komisarz zwalczania drożyzny, p. Hartleb, wyjeżdża na Śląsk, w celu zbadania sprawy przenikania artykułów pierwszej potrzeby do Niemiec i na Śląsk. Nadzwyczajny komisarz zamierza odbyć między in. konferencję z wojewodą śląskim.

Wobec panującej w dalszym ciągu drożyzny poruszono sprawę przywrócenia systemu zaopatrywania robotników w t. zw. deputaty, złożone z cukru, mąki, tłuszczu i kaszy. Rozdziału deputatów miały dokonywać wydział zaopatrywania m. Warszawy.

Popieranie drożyzny. Biuro informacji prasowych zwraca uwagę, iż jedno z burżuazyjnych pism warszawskich stale notuje ceny najrozmaitszych towarów, wyższe od istniejących na rynku. Tak np. ceny hurtowe towarów kolonialnych, a do niedawna mięsa i wyrobów mięsnych, notowane przez powyższe pismo są wyższe od cen detalicznych, ustalonych przez komisję rzeczoznawców przy oddziale walki z lichwą. Mimo zwrócenia uwagi ze strony kompetentnej pismo to nie zaniechało tych dziwnych praktyk.

Za pastarstwo. Sąd pokoju XXIII okr. skazał właściciela sklepu spożywczego przy ul. Pięknej 16, Władysława Grudę, za pobieranie nadmiernych cen na 300.000 mk. grzywiny oraz 30.000 mk. opłat sądowych.

Walka z lichwą w restauracjach. Wskutek pobierania nadmiernych cen w restauracjach warszawskich, komisariat Rządu m. Warszawy zarządził rewizję kalkulacji restauratorów miejscowych. W ciągu jednego tylko dnia sporządzono 11 protokołów w pierwszorzędnym restauracjach w śródmieściu. Winni uprawiania lichwy pociągnięci zostaną do odpowiedzialności.

W sklepach miejskich. Wydział zaopatrywania miasta, wobec nadchodzących świąt, zaopatrzył obficie sklepy miejskie i punkty sprzedaży, których Warszawa posiada 88 w różnych dzielnicach miasta, we wszystkie najdotychczas artykuły. Jednocześnie niższe ceny takich artykułów, jak chleb, mąka pszenna, makaron, groch, drożdże, ryż, łedzie, sól, cykorja i herbata oraz mydło. Żniżone obecnie przez Wydział zaopatrywania ceny są niższe od cen wyciecznych, których trzyma się handel prywatny. Oprócz artykułów wyżej podanych sklepy miejskie wprowadziły ostatnio sprzedaż cykorji „Se-

lect” w proszku, herbaty chińskiej obok dawniej wprowadzonej herbaty cejlońskiej, cytryn, musztardy, zaprawy do podógi, płynu do czyszczenia metali, pasty do obuwia, wreszcie artykułów piśmiennych. I tu ceny są dużo niższe, niż rynkowe.

W sklepach podmiejskich wprowadzono sprzedaż paszy - owsa, oraz otrąb pszennych i żytnich.

Jatki miejskie na okres świąteczny zaopatrzone zostały w mięso wieprzowe, wołowe oraz słoninę — w najprzebieższym gatunku po cenach konkurencyjnych.

Ferie świąteczne w szkołach. Zgodnie z rozporządzeniem władz szkolnych ferie świąteczne we wszystkich szkołach średnich rozpoczynają się jutro. Wznowienie wykładów i zajęć szkolnych nastąpi we wtorek dnia 10 kwietnia.

Zawieszenie widowisk. Komisariat Rządu na m. st. Warszawy wzywa właścicieli przedsiębiorstw widowiskowych, oraz właścicieli restauracji, cukierni i kawiarni, aby w ostatnie trzy dni Wielkiego tygodnia, t. j. dn. 29, 30 i 31 marca r. b. zgodnie z tradycją, były zawieszone przedstawienia w teatrach, kinematografach, cyrku, salach koncertowych i salach tańca, oraz muzyka w restauracjach, kawiarniach i cukierniach.

Godziny urzędowania P. K. K. P. w okresie świątecznym. W piątek i sobotę kasy P. K. K. P. czynne będą tylko do godziny 11, w poniedziałek zaś, jako drugi dzień Wielkiejnoy, zupełnie będą zamknięte. W piątek i sobotę Izba Rozrachunkowa czynna nie będzie.

Posiedzenie Rady miejskiej. Posiedzenie plenarne Rady odbędzie się dziś, dn. 27 b. m. o godz. 7-ej wiecz., w sali obrad Rady miejskiej.

O pensje dla urzędników miejskich. Magistrat m. st. Warszawy skierował do ministerjum skarbu i M. S. W. pisma w sprawie wypłacenia miastu 3 miliardów mk. na poczet 15 miliardów pożyczki, niezbędnych na wypłacenie urzędnikom miejskim pensji kwietniowej przed świętami, wobec tego, iż 1-go kwietnia przypada podczas Wielkiejnoy. W celu poparcia starań powyższych prezydent miasta Jabłoński, oraz prezes Rady miejskiej Baliński zwrócili się do prezydenta Rady ministrów gen. Sikorskiego.

Sprzedaż znaczków miejskich. W celu udostępnienia nabywania marek miejskich na podania do władz magistrackich i odciążenie od tego rodzaju interesantów biur i kas miejskich, Wydział zaopatrywania wprowadził sprzedaż znaczków miejskich we wszystkich swoich sklepach po cenach nominalnych.

Miejski Wydział Zdrowia. Istniejący przy magistracie m. Warszawy Wydział Zdrowia ma w swoim zawiadywaniu szereg instytucji zdrowotnych, których działalność nie jest zupełnie spolaryzowana, a przez to często mało owocna, szerszy bowiem ogół nie zna zakresu działalności tego wydziału.

W celu zaznajomienia z postępowaniem Wydział Zdrowia publicznego organizuje w dniu 28 b. m. specjalne zebranie sprawozdawcze, na którym obok całokształtu działalności przedstawiona zostanie działalność miejskiej pracowni bakteriologicznej, pracowni chemicznej, miejskiego instytutu higienicznego, w kierunku propagandy, oraz działalność urzędu weterynaryjnego.

Z Tow. Zachęty Sztuk Pięknych. Wczoraj otwarta została w jednej z mniejszych salek pierwszego piętra Tow. Zachęty wystawa projektów jako wynik konkursu rozpisane go w swoim czasie przez „Koło architektów” na rozbudowę parku, przeznaczoną na koncerty, sport i zabawę, na kresach leżących wzdłuż Wisły po stronie Pragi, między mostem Kierbedzia a kolejowym. Na wystawie umieszczono prace architektów: Polkowskiego i Zyg. Trojanowskiego — nagroda I, Spółdzielni studentów architektury — nagr. II, architektów Jadwigi Dobrzańskiej i Stefana Siennickiego — nagroda III, a także zakupione projekta: architektów Morawskiego i Łokickowskiego, oraz arch. Paprockiego.

Kursy pszczelnicze. Termin otwarcia wykładów na miesięcznych kursach pszczelniczych, organizowanych przez Naczelny Zw. Tow. pszczelniczych, ustalono na dzień 23-go kwietnia. Wykłady odbywać się będą w sali Tow. Przemysłu Ludowego, Tamka 1, codziennie w godzinach popołudniowych od 4 do 7. Zapisy na kursy przyjmują się nadal w Instruktorjacie Naczelnego Związku Towa rzystw pszczelniczych R. P., Dobra 52/54, telefon 62-38, gdzie też udzielane są wszelkie informacje dotyczące kursów.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

Odłożenie odczytu. Odczyt prof. dr. H. Raabego n. t. „Szkołnictwo a społeczeństwo”, który miał się odbyć dn. 28 b. m. w sali Tow. Higienicznego, zostaje odłożony do kwietnia, z powodu zbliżających się świąt.

WYPADKI.

Fatalny wypadek z bronią. W odległości 2-ch kilometrów od Żyrardowa, gajowy 32-letni Józef Targowski, zamieszkały w t. zw. czarnym lesie,

własność dóbr „Guzów”, zamierzając wyjść do lasu, zarzucił dubeltówkę na ramie. W tym momencie flintpas pękł i broń upadła, powodując wystrzał. Nabój ugodził Targowskiego w prawe biodro w okolicy brzucha. Z powodu silnego upływu krwi T. zmarł.

Znalezienie zwłok. Na łąkach wsi Wincentów, pow. krasnostawskiego, wydobyto z wody zwłoki zamordowanego w dniu 15 października 1922 roku Antoniego Mataczynskiego. Miejsce zatopienia zwłok Mataczynskiego wskazał morderca Mikołaj Wedziura, przywieziony w tym celu z więzienia w Krasnymstawie.

Nieszczęśliwy upadek. We wsi Osiny Górne, pow. siedleckiego, 15-letni Czesław Zaboklicki, zajęty przy budowie huśtawki na święta Wielkanocne, spadł ze znacznej wysokości na ziemię i poniósł śmierć na miejscu.

Wykrycie kradzieży w Kasie chorych. Wywiadowcy ekspozytury śledczej IX komisariatu wykryli kradzież dokonaną w ub. tygodniu w centrali Kasy chorych (Solec nr. 93). Odebrano wszystkie skradzione narzędzia chirurgiczne i aresztowano następujących złodziei: Edwarda Nerynga (Szeroka 10), Mieczysława Minkowskiego (Przemysłowa 11), Antoniego Nogę i Jana Remleckiego (Przemysłowa 10).

Targacja pozbawionej pracy. W domu nr. 36 przy ul. Grzybowskiej do mieszkania Kornatowej, do sublokatora jej studenta Mieczysława Ta-langiewicza, przyszedł 26-letni Ant. Kołakowski (Nicała 12), b. urzędnik w administracji gazety „Rzeczpospolita”. Skorzystawszy z chwilowej samotności w pokoju Kołakowski poderżnął sobie gardło brzytwą, w celu samobójczym. Desperata w stanie b. ciężkim przewieziono Pogotowie do szpitala Dz. Jezus. Kołakowski oświadczył, że przyczyną targacji była na życie była rozpacz z powodu wydalenia go z rodziny.

Teatr i muzyka.

Z Opery. Sprostowanie. We wczorajszym sprawozdaniu opuszczony został przez przeoczenie podpis „J. R.”. W ustępie drugim ma być „...publiczność masowa”, nie — „masowo...” (zacznie stronice).

PREMJERA W TEATRZE NOWYM.

„Królowa fał”, muzyka Oskara Straussa.

Operetka znowu dobrana udanie. Muzyka t. j. cały szereg walczyków — ładna, zinstrumentowana interesująco — jak się zdaje, bo z tej orkiestry, jaką wciąż jeszcze rozporządza Teatr Nowy, niewiele można się dowiedzieć. Libretto wyjątkowo zgrabne, o prostej i przejrzystej akcji — no i co jest jego największą zaletą — krótkie, a przytem wesołe i wyposażone w dowcipne kawały. A przedewszystkiem gra poszczególnych artystów — z Walterem na czele. Walter — jest to taki przepyszny na scenie „kamerdyner” jednego „jaśnie pana”, że poprostu boki zrywać! Wystarczy widzieć go, a cóż dopiero, gdy Walter zaczyna „robić” tego pańskiego totumfackiego. Dla niego samego warto iść do Teatru Nowego. Walter stanowczo zakasał wszystkich: i Niewiarowską, której niezrównany talent aktorski, dysponujący, niestety, przykrym głosem, powinien jej dyktować pewną wstrzemięźliwość i wybredność dykcji i ruchów i „jaśnie pana” Szcza-

wińskiego, który jakby czuł się przyćmiony przez własnego lokaja. To są zresztą wszystkie rzeczy nieistotne: bo wszyscy razem z p.p. Redo, Sokołowską, doskonałym w swej roli Horskim — tworzą zespół pierwszej klasy.

Można się na tej operetce naprawdę wesoło ubawić.

J. R.

Z TEATRU PRASKIEGO.

Teatr Praski daje od dni kilku dramat francuski Piotra Decowrell p. t. „Głośna sprawa”.

Przedewszystkiem niewiadomo dlaczego dramat ten nazwano „Głośną sprawą”, właściwszy byłby tytuł: „Niewinnie skazany”, lub „Galernik”. Takich „Głośnych spraw” w liczbie dramatów francuskich spotykamy mnóstwo, a więc według Piotra Decowrell wszystkie podobne sztuki wypadłoby nazwać „Głośniami”, ale chyba poto, by pokryć ich „cichość” literacką — tak w budowie jak i w treści.

Jest to pewnego rodzaju rzut oka na psychologię ludzi w ich walce o byt, gdzie „Cel uświęca środki”. Również i pomysł dramatu nie jest nadzwyczajny. Jak w większości dramatów francuskich tego typu, akcja na początku oparta jest na zbrodni popełnionej przez pewną osobistość, oskarżonym zaś zostaje kto inny. Stąd konsekwencje ujemne i dodatnie, trzymające widza w silnym zacięciu w ciągu całego przedstawienia i dopiero ostatni, jak zwykle, akt przynosi szczęśliwe rozwiązanie.

Prawdziwy popis sztuki aktorskiej dali: p. Waclawski w roli skazanego na galery i p. Muszyński, jako zbrodniarz - hrabia. Z reszty obsady wyróżniają się p.p. Rostkowska, Szpakowska, Wandycz i Bernatowicz.

Całość grana jest składnie i wystawa postawiona należyście.

Babinicz.

ZWIĄZEK MIĘDZYNARODOWY DLA POPIERANIA MUZYKI NOWOCZESNEJ.

W sierpniu 1922 r. powstała w Salzburgu (w Mozarteum) myśl utworzenia międzynarod. Związku muzyków. Myśl, podjęta przez kilkudziesięciu muzyków obecnych na zjeździe, przyjęła się bardzo prędko. Dyrektor królewskiej akademii muzycznej w Londynie, Sir Nugh Allen dał dla wstępnych organizacji swe biuro londyńskie i oto dzisiaj, w niespełna rok organizacja ta obejmuje prawie wszystkie narody świata.

Każda narodowość powołana jest do tworzenia w swojej sekcji narodowej ze współdziałaniem kilku najwybitniejszych współczesnych twórców muzycznych. Celem sekcji jest informowanie komitetu centralnego w Londynie o współczesnej twórczości muzycznej danego kraju. Co rok mają się odbywać zjazdy delegatów każdej sekcji, którzy decydować będą o wyborze dzieł muzycznych do wykonania na wielkich festiwalach (obchodach). Każdy naród reprezentuje jeden tylko delegat. Londyńska centrala projektuje utworzenie pisma muzycznego, biblioteki, nakładu, wzajemne odwiedziny członków, zamianę nut i t. d. Pierwszy zjazd delegatów odbył się w styczniu r. b. w Londynie.

Reprezentowali: Francję — Maurice Reval, Austrię — Dr. Rudolf Reti, Czechosłowację — Il-rak, Niemcy — prof. Weissman, Anglię — Mr. Edwin Evans, Włochy — Dr. Guido M. Gatti, Szwajcarję — M. Werner Reinhardt, Amerykę — Dr. Cesar Soerschinger, Danję — Sweb Felumb i t. d. Na członków honorowych zaproszono: Busoniego, Ryszarda Straussa, Strawiańskiego, Sibeliusa, Ravela.

Inicjator nowego zrzeszenia, Dr. Cesar Soerschinger, redaktor pisma muzycznego „Musical Courier” i prezes komitetu, Sir Edwin Evans, zwrócili się do p. Stefanji Różyckiej, korespondentki „Musical Courier” z prośbą o stworzenie komitetu narodowego w Polsce, z włączeniem tegoż do centrali londyńskiej. Ze względu na ważność placówki, p. Różycka z imienia centralnego komitetu zwróciła się do dyrektora Filharmonii, p. Chojnackiego, który nie będąc sam kompozytorem, daje gwarancję zupełnej bezstronności z propozycją zorganizowania odnośnej akcji. Długoletnia działalność dyr. Chojnackiego na polu muzycznym, daje pewność, że organizacja nasza znajdować się będzie w odpowiednich rękach.

Najbliższy festiwal muzyczny odbędzie się w r. b. w Salzburgu, następujący projektowany jest w Pradze.

Teatr Wielki. Dziś przedstawienie abonamentowe „Hugonoci”.

Teatr Rozmaitości. Dziś ostatni raz przed świętami „R. H. Inżynier”.

Teatr Polski. Dziś „Samum”.

Teatr Mały. Codziennie „Szkoła kokot”.

Reduta. Dziś „Ponad śnieg”.

Teatr im. Bogusławskiego. Dziś „Królowski Jedynek”.

Teatr Komedja. Dziś „Osobna sypialnia”.

Teatr Nowości. Dziś „Naręczona Lukulusa”.

Teatr Nowy. Dziś „Królowa fał”.

Teatr Praski. Dziś i jutro „Głośna sprawa”.

Z Filharmonii. Jutro, w środę, odbędzie się koncert religijny, na który złożą się produkcje chóru „Lutni” i „Akademickiego” pod dyrekcją Piotra Maszyńskiego, gra organowa prof. Mieczysława Surzyńskiego, oraz produkcje orkiestry filharmonicznej pod dyrekcją Emila Młynarskiego. Część chóralną wypełnią dwa arcydzieła jak „Impropria” Palestriny, „Miserere” Allegriego, „Tenebrae” Michała Haydna. Orkiestra między innymi wykona „Cud wielkopiątkowy” Wagnera.

Stabat Mater Rossiniego w Filharmonii. W czwartek, o godz. 8 wiecz., wykonana będzie pod dyrekcją Grzegorza Fitelberga słynne oratorium Rossiniego „Stabat Mater”. W wykonaniu wezmą udział chóry operowe, orkiestra filharmoniczna, oraz p.p. Comte-Wilgocka, Trampczyńska, Dobosz i Moszczyk.

Koncert wielkotygodniowy. Dn. 27 b.m. odbędzie się w Konserwatorium koncert religijny, urządzony staraniem prof. M. Sobolewskiej. Wykonane zostaną utwory Palestyny i Pergolesego („Stabat Mater”) — siłami uczennic szkoły p. Sobolewskiej, orkiestry pod dyrekcją p. Sielskiego i prof. Surzyńskiego (organ).

Z TEATRÓW ŚWIETLNYCH.

Colosseum: Pathe Nord. Pod małym pantofelkiem.

Pathe daje obecnie doskonały i przemily w prostocie pomysłu obraz.

Mała sierotka dostaje się pod opiekę starego kawalera, huśtaka — i bierze go pod pantofel. Miłość dziewczynki i śliczne dziecięce oczy dokonywują metamorfozy nadzwyczajnej: niepoprawny birban pod wpływem terroryzującej go małej despotki zmienia się w poczciwego „wujka”, skaczącego przez sznurek, bawiącego się szczerem i pozwalającego stawiać sobie banki na „próbie, czy nie boli”. Nie dość na tem — żeby ukochana dziewczyna nie tęskniła za pieczołotą macierzyńską — podziwiewać zeni się nawet i rozpoczyna nowe sołidne, a niemniej słodkie życie.

Całą komedję ułożono doskonale, a wykończenie jej techniczne nie pozostawia nic do życzenia.

Na uwagę zasługuje gra bohaterki — która jest chyba najpiękniejszą z gwiazd filmowych.

W Paryżu jest widać modne „umoralnianie” za pomocą miłusińskich. Bo jednocześnie, gdy Pathe wyświetla dzieje małej Nini, Pathe Jernolleff (w Wodewilu) dało obraz o treści podobnej: tylko, że na odmianną „dziecię karnawału” było chłopczykiem. Film zresztą mimo świetnej gry Możuchina był okropnie nudny, a zakończenie tak niekonsekwentne i słabozaradne, że psuje wrażenie udatnych momentów. To też nic dziwnego, że „dzieci karnawału” nie zabawiło długo na ekranie wodewilu.

Ika.

Sport.

„Polonia” — A. Z. S. 5 : 0 (3 : 0).

Drugi mecz o mistrzostwo okręgowe pod względem sportowym stał nie na wysokim poziomie, a zwoleńnikom zarówno „Polonii” jak i A. Z. S. przyniósł rozczarowanie. Mecz ten wykazał szczególnie u akademików duże braki taktyczne i techniczne, brak kombinacji, a nadużywanie siły fizycznej jeszcze bardziej obniżyło jego poziom. Dobra zazwyczaj pomoc „Polonii” tym razem mocno zawiodła, a atak szczególnie pod bramką zupełnie tracił głowę. Akademicy grali żywo i ambitnie, nie mogli jednak sprostać zesłanemu mistrzowi.

„Europejski” zwyczaj używania siły fizycznej zamiast umiejętności zakorzenia się u nas co rok bardziej, co da się skonstatować na wszystkich zawodach z ostatnich dni.

Rekord szybkości na samolocie.

Ze Stanów Zjednoczonych donoszą, że major Hefforman pobit rekord szybkości na samolocie, przebywając w jednej godzinie 400 kilometrów.

„Pogon I” — „Poznan I”.

Onegdaj odbyły się w Poznaniu zawody piłki nożnej pomiędzy klubami „Pogonia I” i „Poznan I”. Zawody zakończyły się zwycięstwem „Pogoni” w stosunku 3 : 2 (0 : 2).

Dzisiaj Premiera

Początek o godz. 3.30 po pol.

KINO Pan

Nowy-Swiat 40.

Żywot i męka Pańska

GALILEJCZYK

w 6-ciu aktach misterjum

Wieczera Pańska Getsemane Gulgota

o godz. 6 po pol.
8
9.30 wiecz.

MISS VENUS

mówiący i śpiewający film operetkowy w 5-ciu aktach.

Najnowsze modele. **Ubrania Męskie** 30 proc. taniej.

Garnitury, Sak-pałta, spodnie oraz Pałta i Futra z najlepszych materiałów krajowych i zagranicznych gotowych i na obstalunki

Poleca pierwszorzędnego **Krawiec Męski B. Gertner**

Nowolipki 22 (sklep frontowy).

P. S. Dla przyjezdnych pospiesznie.

Kasa Chorych m. Warszawy

z mocy art. 53 ustawy z dnia 19 maja 1920 r. o przymusowym ubezpieczeniu na wypadek choroby podaje do wiadomości, że dn. 4 kwietnia 1923 r. o godz. 10 rano w lokalu p. **Borenszteina Abrama** przy ul. Dzikiej № 8 odbędzie się licytacja ruchomości, należących do tegoż oszacowanych na Mk. 287.853 składających się z trzech maszyn hafciarskich na pokrycie należnych Kasie składek członkowskich.

Ruchomość obejrzeć można w dniu licytacji od godz. 9 rano, spis zaś takowych codziennie od 9 do 12 w Wydziale Egzekucyjnym Kasy Chorych (ul. Solec № 93).

Warszawa, dn. 24.III 1923 r.

KOMISARZ KASY CHORYCH m. WARSZAWY (-) Sell.

Kasa Chorych m. Warszawy

z mocy art. 53 ustawy z dnia 19 maja 1920 r. o przymusowym ubezpieczeniu na wypadek choroby podaje do wiadomości, że dn. 4 kwietnia 1923 r. o godz. 10 rano w lok. p. **Lernera** przy ul. Pawiej № 14, odbędzie się licytacja ruchomości, należących do tegoż oszacowanych na Mk. 204.962 składających się z sprzętów domowych na pokrycie należnych Kasie składek członkowskich.

Ruchomość obejrzeć można w dniu licytacji od godz. 9 rano, spis zaś takowych codziennie od 9 do 12 w Wydziale Egzekucyjnym Kasy Chorych (ul. Solec Nr. 93).

Warszawa, d. 24.III 1923 r.

KOMISARZ KASY CHORYCH m. WARSZAWY (-) Sell.

NA RATY!

Tanio i elegancko można się ubierać w **Pracowni Ubiorów Męskich i Damskich**

N. Sobol, Leszno 73, m. 1. Tel. 223-42.

UWAGA: Na składzie wielki wybór materiałów angielsk. i krajowych.

Na raty!!!

Tanio i elegancko można się ubierać w **MAGAZYNIE UBIORÓW MĘSKICH I DAMSKICH „PARYSKIM”**

H. GOLDBLUST, Chłodna 36, tel. 223-42.

Kapelusze słomkowe damskie

podług ostatnich modeli paryskich

poleca

Fabryka I. KACEW kapeluszy

Nalewki 2-a Pasaż Simonsa sklep Nr. 60/61.

Wszystkim szczególnie urzędnikom dajemy **NA RATY**

Ubiory męskie gotowe i na zamówienia olbrzymi wybór materiałów zagranicznych i krajowych. **DLUGA 50, sklep 45.**

Na raty Okrycia i Kostjmy damskie. Ubiory męskie i dziecięce. **Obuwie.** „POLSZYK” Nicała Nr. 2 tel. 295 03.

Czekoladę najwyborniejszą

największej w kraju fabryki

T-wa Akc. „Goplana” w Poznaniu

ŻAŁAĆ WSZĘDZIE.

Przedstawiciel: K. J. POMIŃSKI, skład fabryczny, WARSZAWA, Wlejska 1, tel. 194-88.

Dr. med. Feldhusen

b. st. ordyn. szpitala, chor. weneryczne, skóry, płciowe (niemiec). Lecz. prom. Roentgena Wielka 11 do 10 r. 4 — 7.

Dr. F. ROSTKOWSKI lek. asyst. szpit. sw. Łazarza Chor. skór., wener., anality krwi na syfilis Chłodna 26, tel. 99-29. Od 1—3 i 5—7.

A) Na raty obrączki ślubne, złoże, budziki, zegary

Przyjmuje naprawy tanio, dobrze. Zegarmistrz Gutmacher, Smocza № 21.

Gatry Obrabiarki do drzewa i żelaza, Motory, Lokomobile, Kolly, Maszyny parowe, Pompy parowe-centryfugalne, Maszyny młyńskie, Turbiny, Transmisje, Pasy, oraz inne maszyny dla każdego przemysłu i rolnictwa po cenach konkurencyjnych dostarcza „Pilot”. Lwów, Batorego L. 4.

Garnitur marynarkowy, żakiet z nową okazjnie sprzedam. Nowy-Swiat 59-51.

WANTANSEM ŹRÓDŁEM zakupu towarów manufakturowych i białych jest Warszawska Spółka Manufakturowa. Jasna 18/20 w oramie pierwsze piętro. Przyjdzie i przekonajcie się.

Na gitarze, mandolinie, skrzypce, cachi, lekeje gry zasadniczej. Nicała 10—13.

2 SAKPAŁTA 230 tysięcy mk.

dwa garnitury marynarkowe męskie po 260 tysięcy sprzedam zaraz. Złota 34 mieszkania 20. Handlarze wylączcie.

Obuwie najtaniej, ceny fabryczne. Chmielna 49 — 5. II piętro front.

OBOWIA jedyne źródło dobrego taniego kupna Jerozolimskiego 19, wprost bramy.

OKRYCIA, KOSTJUMY, SUKNIE. Wielki wybór. Najtaniej. Hoża 54

Polecamy garnitur marynarkowy od 150.000, żakiet, spodnie, saki, jesionki. Materjały na ubrania, welny, kamgery krajowe, zagraniczne. Szyjemy z własnych i powierzonych materiałów solidnie, szybko, tanio. Sipiowski i Majewski, Chmielna 49 m. 5, tel. 242-93.

Spodnie i garnitury męskie najtaniej sklep „Zygmunt”, Chmielna 41 róg Marszałkowskiej.

Sprzedam otomane, wózek dziecięcy, auto, wycelony przed dla 14 letniego chłopczyka. Świętokrzyska 16 m. 27.

OSTATNIE MODELE WIOSENNE na Pałta, Kostjmy damskie, dziecięce. Suknie, Bluzki, Spodniczki, Peniuary, Bielizna, **Trykotaż** damskie, dziecięce. Dżempra jedwabne, welna-e. **Sukienki**, Mundurki, Far tuszki, **Garnitury** Pałta dla panienek, chłopięce, uczniowskie pałta poleca po cenach **znacząco zniżonych** **MARSZAŁKOWSKA 99**, telefon 184-95.